



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(646)

40. posiedzenie
Komisji Emigracji i Polaków za Granicą
w dniu 18 lutego 2003 r.

V kadencja

Porządek obrad:

1. Rozpatrzenie wniosków o dotację na wykonanie zadań w zakresie opieki nad Polonią i Polakami za granicą.
2. Sprawy różne.

(Początek posiedzenia o godzinie 14 minut 08)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Tadeusz Rzemkowski)

Przewodniczący Tadeusz Rzemkowski:

Witam wszystkich państwa senatorów oraz przedstawicieli instytucji współpracujących z Senatem w zakresie realizacji programu polonijnego.

Witam pierwszego marszałka Senatu, pana profesora Stelmachowskiego, założyciela Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. Witam też dwóch wiceprezesów Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” – wiceprezesów o tyle nierównych, że jeden bierze pieniądze, a drugi pracuje społecznie. Ten drugi jest ważniejszy.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Witam także panów dyrektorów Miszczuka i Świąteckiego, a także panią Ewę i inne osoby.

Rozpoczynamy żmudny proces rozpatrywania wniosków polonijnych. Na wstępie sam powiem dwa zdania, później głos zabierze pan dyrektor Miszczuk. Jeżeli po jego wystąpieniu ktoś będzie chciał się wypowiedzieć na temat spraw ogólnych, to zapraszam. Potem będzie czas na rozpatrywanie wniosków.

Jeszcze w ubiegłym roku został uchwalony budżet państwa, w tym jego część przypadająca Senatowi, także ta przeznaczona na działalność polonijną. Jest to 46 milionów zł i za te pieniądze mamy tę działalność prowadzić. Chcę powiedzieć, że odczuwamy pewien dyskomfort, bo dzisiaj jest 18 lutego i te procedury znów nie rozpoczęły się tak, jak należało się spodziewać. Musimy przyspieszyć – oczywiście z poszanowaniem wszystkich przepisów – rozpatrywanie wniosków, bo życie biegnie, a w dodatku natura nie lubi próżni, zatem następne posiedzenie Zespołu do spraw Finansów Polonijnych odbędzie się w przyszłym tygodniu. Z kolei następne posiedzenie naszej komisji odbędzie się w pierwszy wtorek marca, bodajże na Kazimierza, czyli 4 marca, ale nie jestem do końca pewien. I zaraz po nim następne, żeby nie było zaległości.

Jeśli dzisiaj wspólnie wyrazimy zgodę, to chcielibyśmy uruchomić – bo są wnioski na taką kwotę – 13 milionów zł. Można byłoby już zacząć prowadzić odpowiednią działalność.

Chcę jeszcze raz powiedzieć, że musimy się wspólnie zastanowić – mówię o senatorach, Kancelarii Senatu, a przede wszystkim o stowarzyszeniu i fundacji – w jaki sposób ominąć w najbliższym czasie ten martwy okres rozpoczynający się 1 stycznia, aby nie było tak, jak zawsze, czyli dwóch miesięcy takiego wahnięcia. Trzeba będzie tak przygotować pewne wnioski i procedury, żeby można je było rozpatrzeć w grudniu, bo wtedy już z dużym prawdopodobieństwem wiemy, jaki jest projekt budżetu polonijnego i jakie są możliwości jego uchwalenia. Zatem można to zrobić równocześnie.

Mówię to, ponieważ znów mamy sygnały od środowisk polonijnych, że jest przerwa w finansowaniu, a przecież dlatego uruchamiamy dla nich pieniądze, że one same nie dysponują środkami, nie są bogate. Zatem jest to bardzo ważne.

Ponieważ ostatnio odbyło się spotkanie z jednej strony fundacji ze stowarzyszeniem czy stowarzyszenia z fundacją, takie koleżeńskie, na temat współpracy, a z drugiej – przedstawiciele tych dwóch największych organizacji z osobami reprezentującymi Kancelarię Senatu, prosił bym kolegę dyrektora Miszczuka o kilka zdań. Jeżeli będzie w tym miejscu potrzeba zabrania głosu jeszcze przez kogoś z państwa, to poświęcimy te dziesięć czy piętnaście minut na taką część ogólną, po czym natychmiast przystąpimy do tych dwóch księżek, żółtej i zielonej, w których zawarte są wnioski.

Pan dyrektor Miszczuk został upoważniony przez pana ministra Witalca, który ma inne obowiązki, zatem będzie tak, jakby przemawiał sam pan minister.

Proszę bardzo

Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych Piotr Miszczuk:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Zacznę może od naszych przygotowań, które dotyczą procedury przydzielania środków polonijnych na rok 2003. Odbyliśmy wcześniej spotkanie okrągłego stołu z naszymi wszystkimi najważniejszymi kontrahentami w celu ustalenia zakresu działań tych organizacji, aby nie wchodziły sobie w paradę. Oczywiście nie możemy narzucić takiego układu, że jedne organizacje mogą się zajmować tylko i wyłącznie taką działalnością, inne taką, ale chcielibyśmy, aby wytworzyła się pewna specjalizacja w działalności naszych największych kontrahentów. Z tego, co wiem, podjęto starania, aby Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” i Fundacja „Semper Polonia” nie wchodziły sobie w paradę w kwestiach stypendialnych. Zdecydowano się również na inne działania, aby można było, że tak powiem, załatwić te sprawy – tak to określimy. Jednak, jak się okazało po przeczytaniu wniosków, które zostały złożone, nie do końca.

Kolejna kwestia, opóźnienie. Biję się w pierś w związku z tą sprawą, gdyż oświadczyłem się na przesunięcie ostatecznego terminu składania wniosków z 31 grudnia na 31 stycznia. To faktycznie opóźniło o miesiąc pewne rzeczy, chociaż trzeba powiedzieć, że akurat nasi najważniejsi kontrahenci złożyli te wnioski pod koniec stycznia. To tak na marginesie.

Pragnę przypomnieć o jeszcze jednej, naprawdę bardzo ważnej sprawie związanej z działalnością polonijną. Mówiłem to już na jednym, drugim, trzecim spotkaniu, powtarzam to, kiedy tylko się da: mamy budżet polonijny w tym roku większy o 2%, a podmiotów, które się już do nas zgłosiły na pierwsze półrocze... No cóż, puściliśmy to wszystko w Internecie, dostęp do tego, jak się okazuje, jest powszechny i wnioski spływają do nas w coraz większych ilościach, a my musimy się z tym w jakiś sposób uporać. Propozycje, które zostały przedstawione, daleko wykraczają poza te 2%, chociaż zdajemy sobie również sprawę z tego, że przy zmianie zakresu działania trzeba będzie inaczej spojrzeć na pewne sprawy i niektóre z nich inaczej traktować.

Wczoraj odbyło się drugie posiedzenie Zespołu do spraw Finansów Polonijnych – jak państwo wiedzą, mieliśmy dwa drobne punkty, które zaakceptowaliśmy poprzednio i prezydium je przyjęło – bardziej merytoryczne, dotyczące wniosków, które pań-

stwo mają w żółtej i zielonej książeczkach. Muszę powiedzieć, że spotkanie było bardzo burzliwe i trwało aż sześć godzin, zanim można było coś konkretnego ustalić.

Z punktu widzenia potrzeb Prezydium Senatu, to znaczy tego, czego ono sobie życzy, wnioski Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” oraz Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” nie spełniają kryteriów dotyczących szczegółowości. Dlatego też zwróciliśmy się do obu organizacji o uzupełnienie dokumentacji na dzisiejsze posiedzenie, aby szczegółowość zgłoszonych wniosków była do zaakceptowania przez prezydium. Inaczej też moglibyśmy to omawiać, ale wiadomo, jest taka procedura, że poszłoby to na posiedzenie prezydium, a potem znowu wróciło. I muszę przyznać, że to, co zostało dostarczone przez stowarzyszenie i fundację, spełnia kryteria szczegółowości i wymagalności, jeśli chodzi o wnioski, które otrzymaliśmy dzisiaj. Ale ponieważ byliśmy w nie lada kłopotcie na posiedzeniu zespołu w dniu wczorajszym, postanowiliśmy zaproponować Wysokiej Komisji, aby zaakceptowała wstępnie – powtarzam: wstępnie – część zadań, jakie zostały zgłoszone we wnioskach przedstawionych wczoraj. Zanim dojdziemy do wypracowania właściwego modelu określania poziomu szczegółowości pozostałych wniosków, proponowalibyśmy na razie – podkreślam: na razie – przyznać dotacje na poziomie ubiegłego roku: Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” w zakresie opieki nad szkolnictwem polonijnym i nauczaniem języka polskiego, a także opieki nad katedrami polonistyki i lektoratami języka polskiego; Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska” na program wspierania organizacji polskich i polonijnych za granicą; Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” na pomoc dla radiowych i telewizyjnych redakcji programów polskojęzycznych oraz prasy polskojęzycznej. W przypadku programu Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, które to zadanie budzi najwięcej kontrowersji, również dlatego, że oczekiwana kwota jest olbrzymia, bo wynosi 9 milionów 719 tysięcy zł, a które nazywa się „program pomocy oświatowej poza granicami kraju dla wszystkich poziomów nauczania języka polskiego”, zespół proponuje na razie przyznanie dotacji w wysokości 3/4 sumy ubiegłorocznej.

Ze względu na ogólność złożonych wniosków nie byliśmy w stanie rozpatrzyć na wczorajszym posiedzeniu zadań stowarzyszenia i fundacji dotyczących pomocy charytatywnej. W tym przypadku również chodziło o uszczegółowienie propozycji, przynajmniej w takim zakresie, abyśmy wiedzieli, do jakich krajów jest kierowana pomoc i w jakiej wysokości.

O co nam chodziło? O to, aby nie było takiej sytuacji, że najważniejsze organizacje, stowarzyszenie i fundacja, nie mają pieniędzy na prowadzenie działalności. Środki w takiej wysokości pozwolą na uruchomienie tych wszystkich zadań, które są niezbędne, bo są to większe kwoty, niż gdyby państwo realizowali to kwartalnie. Poza tym da nam to możliwość spokojnego przyjrzenia się, wspólnie z organizacjami, tym wszystkim sprawom.

Długo dyskutowaliśmy wczoraj nad pewnymi kwestiami i okazało się, że niestety, w dalszym ciągu pewne zadania się zająbiają. Jeżeli mają one podobny charakter i w dodatku są niedookreślone, to my naprawdę nie wiemy, w jakim kierunku idzie ta pomoc, do jakiej grupy ludzi, do jakiego kraju. Chcielibyśmy spokojnie to uszczegółowić, żeby można było w późniejszym czasie przyjąć resztę dotacji.

Rozpatrywaliśmy również w dniu wczorajszym kwestie drobniejszych wniosków o dotacje, to znaczy... przepraszam, jeszcze jednej prośby o większą sumę – chodzi o Fundację „Semper Polonia” i jej program stypendialny dla studentów polskiego pocho-

dzenia oraz Program „Szansa dla maturzystów”. Omawialiśmy także propozycje Fundacji na Rzecz Pomocy Dzieciom z Grodzieńszczyzny – trzy wnioski: dwa na 18 tysięcy zł i jeden na 27 tysięcy zł. Dalej mamy prośbę Lubelskiego Klubu Polonijnego o dotację na kontynuowanie wydawania dwumiesięcznika „Forum Polonijne” oraz niewielki wniosek Stowarzyszenia Wykładowców, Konsultantów i Lektorów „Pro-Akademia” dotyczący wymiany dzieci polonijnych z regionu Powoźża i województwa łódzkiego.

Mimo długiej dyskusji postanowiliśmy zaopiniować negatywnie wniosek Fundacji im. Księcia Konstantego Ostrogskiego dotyczący sfinansowania przez Senat wystawy „Polskie prawosławie jako element polityki kulturalnej za granicą” – chodzi o kwotę 347 tysięcy zł. Naszym zdaniem jest to olbrzymia suma.

Jest jeszcze jedna kwestia, dotycząca programu stypendialnego i Fundacji „Semper Polonia”. Organizacja ta złożyła wniosek o dotację w wysokości 1 miliona 751 tysięcy zł z groszami, ponieważ zmienia się zakres jej działalności. Od drugiej połowy roku, czyli od semestru zimowego, fundacja przejmuje wszelkie stypendia przyznawane młodzieży, studentom uczącym się w kraju zamieszkania, w tym również te, które do tej pory miała w swojej gestii „Wspólnota Polska”. Zatem „Wspólnota Polska” kończy wypłacanie stypendiów w semestrze wiosennym i później całość tych zadań przejmuje „Semper Polonia”. Jednak fundacja wystąpiła do nas o ponadczterokrotny wzrost tych świadczeń w stosunku do ubiegłego roku, więc postanowiliśmy przyznać kwotę dotacji w wysokości 1 miliona 500 tysięcy zł, a nie 1 miliona 751 tysięcy zł.

Zespół rozpatrywał również drobne wnioski inwestycyjne – było ich pięć – do których dział polonijny na tym etapie nie miał żadnych zastrzeżeń i w których nie było żadnych błędów rachunkowych. Proponujemy zaakceptować – jest to pięć drobnych wniosków inwestycyjnych w sumie na kwotę 198 tysięcy 500 zł. Mają je państwo wyszczególnione.

Panie Przewodniczący, mam prośbę do państwa. Na poprzednim posiedzeniu komisji... Prezydium wyraziło zgodę na wyjazdy studialne, inwestycyjne, ponieważ pilnie wymagane jest również uruchomienie programu inwestycyjnego, zwłaszcza w sytuacji, kiedy samorządy – przede wszystkim na Litwie – oczekują decyzji z naszej strony, czy wchodzimy w finansowanie, czy nie, bo oni tam w niektórych przypadkach finansują to wszystko w 1/3, chyba dobrze mówię. Zatem prosiłbym serdecznie o podjęcie takiej decyzji, aby nasze pobyty lustracyjne... może nie lustracyjne, ale te, podczas których zajmujemy się inwestycjami, skończyć w lutym. To tyle z mojej strony.

(Głos z sali: W lutym?)

Tak, do końca lutego.

(Przewodniczący Tadeusz Rzemikowski: Proszę bardzo, czy ktoś...)

Przepraszam jeszcze. Miałbym ewentualnie prośbę do obecnej tu pani Rud, aby państwo ustalili hierarchię ważności tych wyjazdów, już z pani strony: co powinno być w pierwszej kolejności, co w dalszej, żeby rozłożyć te zadania. Prosiłbym bardzo o to, bo opóźnienie tego odsuwa w czasie nasze dalsze działania, podejmowanie decyzji dotyczących wniosków inwestycyjnych.

Przewodniczący Tadeusz Rzemikowski:

Czy ktoś chciałby zabrać głos zanim rozpoczniemy omawianie poszczególnych wniosków?

Pan marszałek Stelmachowski, proszę.

Prezes Fundacji „Wspólnota Polska” Andrzej Stelmachowski:

Panie Marszałku! Szanowni Państwo!

Chciałbym powiedzieć, że w pełni solidaryzuję się z panem marszałkiem Rzymkowskim w tym, że nie należy powodować, zwłaszcza w I kwartale, zatrzymywania tego, co powinno iść na bieżąco. W związku z tym prosiłbym o następujące rzeczy, które wymienię poniżej.

Stypendia. Skoro proponują państwo przyznanie już dzisiaj części stypendiów Fundacji „Semper Polonia” jako wiodącej – z tym się zgadzamy, jeśli chodzi o stypendia zagraniczne – prosiłbym o równoczesne zaakceptowanie zmniejszonej kwoty na drugi semestr dla nas. To są dużo mniejsze środki, ale przecież mamy studentów, naszych stypendystów z pierwszego semestru. Mamy im wstrzymać stypendium w drugim semestrze? Zatem bardzo bym prosił, żeby zaakceptować tę sumę, już znacznie zmniejszoną.

Dalej, wspomniane inwestycje. Dla nas najpilniejsze są te, które przechodzą na ten rok z ubiegłego, gdzie są zawarte umowy z wykonawcami, bo przecież faktury spływają, a my nie jesteśmy w stanie ich opłacić. Na razie się gimnastykujemy, jest rynek inwestora, więc nie liczą nam karnych odsetek, ale w każdej chwili mogą zacząć. Ponieważ te zadania były akceptowane przez Senat w ubiegłym roku i chodzi tylko o dofinansowanie ich dalszego etapu, prosiłbym, żeby nie przeciągać tych spraw i, jeśli można, zatwierdzić to dzisiaj. Pani dyrektor Rud wie lepiej, ale wydaje mi się, że chodzi o cztery inwestycje, co do których są zawarte umowy z wykonawcami.

Sprawa pomocy dla organizacji polskich za granicą. Tutaj proponuje się pozytywne zaopiniowanie pewnej ilości zadań, ale prosiłbym o uwzględnienie wniosku w całości. To nie są pieniądze dla nas, lecz dla organizacji polonijnych za granicą, zwłaszcza w związku ze wspomaganiem struktur. Jest taki problem, że organizacje te muszą zapłacić czynsze, opłaty komunalne, za ogrzewanie itd. My ich co roku pakujemy w trudną sytuację w pierwszym kwartale, a teraz już zbliża się drugi. W związku z tym prosiłbym, żeby nie wprowadzać tutaj jakichś specjalnych restrykcji. Co innego imprezy typu kulturalnego, one też są ważne, ale mogą trochę poczekać.

Wyjazdy studialne. Z naszej strony jest jeden pilny, do Tbilisi. Jak wiadomo, na skutek trzęsienia ziemi zawalił się tam budynek, w którym mieściła się szkoła polska, a właściwie tak się zarysował, że trzeba go rozebrać. Ta placówka pracuje na drugą czy nawet третią zmianę w jakimś budynku gruzińskim, ale to jest tymczasowy stan rzeczy. Jest propozycja zakupu budynku, nawet nie taka straszliwie droga. Trzeba się oczywiście temu przyjrzeć, żeby nie było wpadki, jak z Usolem Syberyjskim. W związku z tym ten wyjazd jest dla nas pilny.

Co do Litwy, to myśmy ją – przynajmniej nasi inżynierowie – objeżdżili wzdłuż i wszerz, z naszego punktu widzenia ten wyjazd nie jest więc aż tak bardzo konieczny. Ważne jest przede wszystkim Tbilisi.

Rozumiem, że jeśli chodzi o Łotwę, to wyjazd jest już bliski. Profesor Mazur przyjechał, spakował walizki i szykuje się do startu – będą państwo mieli bardzo poważnego kontrahenta. Od strony inwestycyjnej jest tam spora kwota w Rydze, ale proszę pamiętać, że to jest tylko 10% udziału, bo 90% biorą na siebie Łotysze, dlatego w zasadzie można na tym oszczędzać, ale jest to trochę niezręczne. Są tam na Łotwie pewne sprawy merytoryczne do ustalenia i pan Mazur jest tu człowiekiem właściwym – chodzi o kwestię nowego dyrektora jednej ze szkół w Łatgalii czy kilku bardzo ważnych elementów programowych. To jest akurat działka pana profesora.

Jeśli chodzi o Litwę, to wydaje mi się – pani dyrektor Rud będzie w stanie to skorygować – że naturalnie każdy przyjazd państwa senatorów jest mile widziany, ale, jak powiadam, z naszego punktu widzenia sprawa jest tylko o tyle ważna, iż jesteśmy bombardowani przez tamtejsze samorządy pytaniem: wchodzić czy nie? Bo oni z kolei muszą wpakować te sumy do swoich budżetów terytorialnych.

Najciekawsza, ale i najbardziej trudna ze spraw litewskich jest propozycja samorządu miasta Wilna, gdzie, jak wiadomo, przeważają Litwini – chodzi o przekształcenie dwóch szkół rosyjskich w polskie. Uważam, że jest to niezwykle interesujący pomysł, remonty będą nie tak bardzo kosztowne, bo budynki po Rosjanach są w takim stanie, w jakim są, można to sobie wyobrazić. W związku z tym, że samorząd Wilna chce dać na to 1/3, 33%, jest to rzecz, której nie powinniśmy utracić z pola widzenia.

To tyle, jeśli chodzi o wnioski ogólne. Jak rozumiem, chodzi tu głównie o zabezpieczenie organizacji polskich, w miarę możliwości pełne, i to tylko trochę odbiega in plus od zeszłorocznych wydatków. I jeszcze to, o czym mówiłem: stypendia i inwestycje, w których są już podpisane umowy z wykonawcami i prace są w toku. Dziękuję.

Przewodniczący Tadeusz Rzemkowski:

Dziękuję bardzo.

Poseł Tadeusz Samborski, prezes Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”.

**Prezes Zarządu Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”
Tadeusz Samborski:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Komisjo! Szanowni Państwo!

Jeśli chodzi o globalny budżet naszej fundacji, to ten zrealizowany w 2002 r. był określany jako wypadek przy pracy, w sensie wysokości kwot i rozziwu między realnymi środkami a potrzebami. Więc jeśli słyszę teraz, że pewne zadania ustaliśmy na takim poziomie, jak w ubiegłym roku, to nie rozumiem tego sygnału. Czy to oznacza, że będziemy szli tą samą drogą i będziemy realizowali w tym roku niepełne 3 miliony? Przyniesie to po prostu stagnację i jest wtedy bardzo nikła szansa na to, żeby odbić się od poziomu, który bym nazwał śladową aktywnością.

Co do szczegółowości wniosków, wiele wypowiedzieliśmy słów na ten temat. Rozumiemy konieczność przestrzegania przepisów, ale są sytuacje, w których stopień uszczegółowienia w odniesieniu do poszczególnych zadań musi być różny. Naprawdę, proszę państwa, trudno opisać dokładnie zadanie charytatywne, bowiem w zakresie takiej pomocy każda kwota, jaką byśmy przyznali stowarzyszeniu, fundacji czy jakemukolwiek innemu podmiotowi, może być spożytkowana. Jest taki problem, że my i tak wszystkich potrzeb nie zrealizujemy. Jeśli określony podmiot, w tym przypadku Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie”, będzie miała przyznaną określoną kwotę, to po prostu zdrowy rozsądek i rozpoznanie potrzeb dyktuje, co robić. Jeśli ktoś jest skierowany na przymusową operację, niezbędną do ratowania życia, jeśli ktoś jest na dializie, jeśli komuś się zdarzy wypadek, to my teraz nie możemy określić, że to będzie na przykład we Lwowie w lipcu tego roku. A może ktoś umrze i trzeba będzie pomóc w pochówku – tego naprawdę nie da się przewidzieć.

Zatem prosilibyśmy o zrozumienie tych różnych poziomów uszczegółowienia w poszczególnych zadaniach. Są takie, które pewnie można określić precyzyjniej, dokładniej, myślę, że w odniesieniu do prasy ten stopień szczegółowości może być większy, ale są takie punkty, które niezwykle trudno uszczegółowić. Jeśli na przykład podejmiemy zadanie wsparcia Polskiej Wiosny Kulturalnej w Kiszyniowie, to jak będziemy mieli środki, powiemy, że zaprosimy z kraju dziesięciu wybitnych artystów i zespół, a gdy będę wiedział, że tych środków mamy o połowę mniej, to zaproponuję pięciu artystów i pół zespołu albo wcale. Po prostu chodzi o to, żeby się kierować pewnym rozumieniem tych spraw, które są dosyć relatywne jeśli chodzi o cyfry. Są zjawiska, których często nie da się przewidzieć.

To tyle wstępu. Bardzo proszę, żeby pan prezes Banasiuk powiedział o szczegółach, jeśli można, Panie Marszałku. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Proszę bardzo.

**Wiceprezes Zarządu Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”
Henryk Banasiuk:**

Panie Marszałku! Szanowni Państwo!

Na tym etapie dyskusji ogólnej nie chciałbym zabierać dużo czasu. Powiedziałbym tylko kilka słów odnośnie do tego, że wnioski się pokrywają. Rzeczywiście, co do zawartości merytorycznej niektóre z nich się pokrywają, ale na przykład Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie” w zakresie wspierania szkolnictwa polskiego na Wschodzie specjalizuje się od dawna wyłącznie w szkołkach sobotnio-niedzielnych, do których inne podmioty krajowe docierają w nikłym stopniu bądź wcale. I to jest sprawa niezgodna ze „Wspólnotą Polską”, ale występująca w rzeczywistości. Na tym odcinku oświaty polonijnej notujemy – i sygnalizujemy to od dawna – ogromny wzrost zapotrzebowania na wsparcie dopiero rodzących się inicjatyw. Jesteśmy zalewani listami, pismami – nieporadnymi, trudno tu mówić o prawidłowych wnioskach czy o specyfikowaniu kosztów. Otrzymujemy informacje ogólne, że jest takie środowisko, jest taka potrzeba, że do tej pory robią to w domach prywatnych i będą nadal tak działać, że interesuje się tym tyle młodzieży i tyle starszych osób, w tym siedemdziesięcio-, osiemdziesięciolatków. Gdybyśmy nie potrafili zareagować pozytywnie na te inicjatywy, musielibyśmy powiedzieć tym podmiotom, do kogo mają się zwracać. Można oczywiście wprowadzić inną specjalizację i inny podział, ale wtedy zachwieje się to, co zostało naturalnie wypracowane, a dla tych podmiotów – jeszcze raz podkreślam, bardzo nieporadnych, nieumiejących sobie poradzić nawet z prostym wnioskiem – byłaby to poważna sprawa i inicjatywy, które się pojawiają, mogłyby upadać.

Do tego, co powiedział pan poseł Samborski, chcę jeszcze dodać że, niedostateczna szczegółowość wniosków wynikała też w dużym stopniu z tego, że nie jest określone, co jest wystarczające, a co nie. Dlaczego zdążyliśmy to uzupełnić? Wczoraj dyskusja na ten temat skończyła się bardzo późno, a dzisiaj mieliśmy już uszczegółowienie, bo to zwyczajnie było, tylko uznaliśmy za stosowne, żeby wniosek o powierzenie zadania rocznego był ogólny, a co do praktyki przyznawania dotacji – czy system kwartalny, jak w ubiegłym roku, czy inny – słyszeliśmy to i owo, ale pewności nie

mieliśmy. Wnioski zwykle były takie, jakie są, a w harmonogramach kwartalnych były szczegóły. Jeśli w tym roku będzie inny system, to złożymy inne dokumenty lub uzupełnimy te, które są. Ponieważ szczegółowości nie da się określić czarno na białym, postulujemy, żebyśmy w kontaktach z zespołem polonijnym mogli rozmawiać na ten temat spokojnie i w odpowiednim czasie. Bo niejednokrotnie wprowadzana jest taka nerwowa atmosfera, jesteśmy postawieni przed Wysokim Zespołem, Wysoką Komisją i czasami możemy się czuć troszeczkę jak pod ścianą. Przecież gdybyśmy wcześniej mieli informację, jakie są konkretne wymagania, to wiemy, na czym polega praca, którą wykonujemy, i bylibyśmy w stanie to przygotować.

Mamy liczne przykłady, chociażby program wsparcia prasy oraz redakcji radiowych i telewizyjnych. Jesteśmy obecnie na zupełnie innym poziomie. Do tej pory mieliśmy wsparcie ze strony Senatu, poszczególnych posłów, przewodniczącego komisji, który uczestniczył w naszych przedsięwzięciach; informacja, że dotacja będzie utrzymana na dotychczasowym poziomie, jest dla nas zasmucająca, dlatego że musimy zrezygnować z tego, co zostało już zapowiedziane.

Oczywiście zauważyłem, że pan dyrektor powiedział: na razie na dotychczasowym poziomie. Zatem jest jakaś nadzieja, że ewentualnie możemy mieć jeszcze szansę na realizowanie programu, jaki został przyjęty w zakresie wspierania prasy oraz redakcji radiowych i telewizyjnych. Uznajemy, że nie jest to tylko pomoc w wydawaniu gazety, gdyż to medium jest potężnym, ważnym instrumentem integracji środowiska – wszyscy państwo o tym wiedzą, nie będę tego powtarzał. Gazety pokazują sylwetki najwybitniejszych, aktywnych Polaków, nauczycieli, którzy za grosze czy kopiejki uczą języka ojczystego. Prasa ma być istotnym instrumentem. Niektóre gazety przyzwyczały się do tego, że cokolwiek by pisały, będzie dobrze. Niektóre z nich szkalują się nawzajem, jeden działacz obmawia drugiego działacza. Postanowiliśmy z tym skończyć i to zostało przyjęte. Przedstawiliśmy tę sprawę jasno redaktorom naczelnym, powiedzieliśmy, że w tym roku wsparcie będzie uporządkowane, wydatniejsze i nawet – o czym wszystkim państwa chcemy poinformować – że muszą się liczyć z tym, iż w najbliższych latach pomoc idąca z kraju powinna być coraz mniejsza. Te podmioty przecież prowadzą działalność gospodarczą, komercyjną. Niektóre mają wyniki, inne nie, oczywiście jest to uzależnione od sytuacji, w jakiej się znajdują, ale prawda jest taka, iż właśnie redakcje mają największe szanse na ekonomiczne usamodzielnienie się albo chociaż na to, że będzie potrzebne coraz mniejsze wsparcie. Gdybyśmy zrezygnowali z tego programu – bo możemy zrezygnować – mielibyśmy mniej pracy, ale byłaby to, naszym zdaniem, niepowetowana strata. Dziękuję bardzo.

**Wiceprezes Zarządu Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”
Grzegorz Łubczyk:**

Mam jedno krótkie pytanie do pana dyrektora Miszczuka: jak mamy rozumieć stwierdzenie „na razie”? Co to znaczy, że na razie jest taka wysokość dotacji? Dziękuję.

Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych Piotr Miszczuk:

Zacznę od kwestii szczegółowości. Otóż my doskonale wiemy, że zarówno stowarzyszenie, jak i fundacja – co zresztą widać – mogą przedstawić bardzo szczegółowe programy, bo w takiej skali jest robiony na przykład program „Wspólnoty Polskiej”.

Od dołu jest to bardzo szczegółowe, powiedziałbym nawet, że od dołu jest to robione piętnaście razy bardziej szczegółowo niż wniosek, który jest później do nas składany. Zatem nie nastęrcza to jakichś szczególnych trudności. Ja wiem, że to jest uciążliwy układ, ale jeszcze raz podkreślam: robimy to w interesie fundacji i stowarzyszenia. Bo inaczej pójdziemy do Prezydium i będzie tak, jak poprzednio, gdy w jednym przypadku odrzuciło ono wszystko do ponownego uzupełnienia. Będzie to kolejna strata czasu.

Druga sprawa, chyba najistotniejsza i najważniejsza, wynika z wczorajszej debaty zespołu. Otóż muszę poinformować państwa senatorów, że kwota zawarta w rozpatrywanych wczoraj wstępnych, częściowych dopiero wnioskach Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”, Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” i Fundacji „Semper Polonia” przewyższa sumę, jaką dysponujemy na wszystkie zadania programowe na cały rok. Proszę sobie wyobrazić tę skalę i co to oznacza. Czy mamy za jednym podejściem rozdysponować wszystkie środki, jakie ma Senat na całą działalność polonijną, i przekazać je tylko i wyłącznie na programy tych trzech jednostek? Oczywiście nie możemy na to pójść ze względu na decyzje, jakie podjął Senat w tej kwestii.

Jeśli chodzi...

(Sygnał telefonu komórkowego)

Po kolei. Pan profesor Stelmachowski mówił o kwestiach dotyczących organizacji polonijnych czy polskich. Panie Profesorze...

(Sygnał telefonu komórkowego)

Może powiem ogólnie. Zacznę od wypowiedzi pana posła Samborskiego, który powiedział, iż nie rozumie, co to za sygnał, że dotacje są na poziomie roku ubiegłego. Wydaje mi się, że to jest dobry znak, jeżeli na początku od razu dajemy środki w takiej wysokości, jak w roku poprzednim.

(Sygnał telefonu komórkowego)

Przepraszam, czy ja mogę prosić...

(Głos z sali: Tak, przepraszam.)

Jaki może być lepszy sygnał dotyczący określonych działań? Co dalej? Musimy się temu przyjrzeć, rozejrzeć się w tych wszystkich sprawach, jak mówił pan Banasiuk, szczególnie i spokojnie. Musimy popatrzeć na pewne rzeczy, co na siebie zachodzi, co nie, czy nie kierujemy dwóch lub więcej strumieni środków z dwóch różnych organizacji w tym samym kierunku i do tych samych miejscowości – to trzeba zobaczyć. Wydaje mi się, iż za miesiąc będziemy na tyle bogaci, że będzie można przystąpić do rozpatrywania dalszej części wniosków zgłaszanych przez organizacje.

Panie Profesorze, my od razu proponowaliśmy przyznać te 3/4, czyli ponad 5 milionów zł, na organizacje polonijne – sprawy stypendialne chyba się znakomicie w tym mieszczą w całości, a może i z nawiązką – zanim przyjrzymy się kolejnym kwestiom dotyczącym pomocy oświatowej. Układ jest taki, że w ubiegłym roku wniosek stowarzyszenia związany z tą pomocą opiewał na kwotę 7 milionów 50 tysięcy zł, w tym roku – na 9 milionów 720 tysięcy zł, a więc znacznie więcej. I my teraz musimy znaleźć uzasadnienie tego faktu. Jest jedna rzecz, 600 tysięcy zł na szkolnictwo w Niemczech, na czterdzieści szkół. Ale to jest tylko 600 tysięcy zł, a odchodzą stypendia, bo w drugiej części roku przejmuje je fundacja. Musimy to w jakiś sposób zbilansować, żeby wszystko grało. Mam nadzieję, że luty nam na to wystarczy.

Organizacje polonijne, bardzo ważna sprawa, mówił o tym pan profesor. Przyznajemy na wstępie kwotę równą ubiegłorocznej, czyli prawie 3 miliony 835 tysięcy zł,

a we wnioskach mówi się o 5 milionach 900 tysiącach zł. Też chcemy wiedzieć, skąd się wzięło ponad 2 miliony zł więcej kosztów z tym związanych, bo z ogólnego planu finansowania, który został nam przedstawiony, to właściwie nie wynika.

Kwestia wyjazdów. Postanowiliśmy – pani Rud nie zaprzeczała – zweryfikować inwestycje na kwoty powyżej 100 tysięcy zł. Nauczeni smutnym doświadczeniem – oby o tym było jak ciszej – Usola Syberyjskiego oraz przestrzegani, niestety, opiniami członków komisji, że program inwestycyjny jest nadmiernie rozbuchany, a koszty... Idziemy praktycznie na wszystko, czego kontrahent sobie życzy, nie dusimy go, żeby było jak najtaniej. Zresztą mamy wnioski o sprawdzanie konkretnych inwestycji i dlatego postanowiliśmy zrobić taką rzecz. Jest to, moim zdaniem, kwestia decyzji politycznych i te decyzje powinny zapaść.

Łotwa. Panie Profesorze, z Łotwą też mieliśmy w ubiegłym roku piękny przypadek. Śliczne obiecanki na piśmie, wszystko miało wspaniale wyglądać, a pod koniec roku musieliśmy szybko szukać dodatkowych środków, żeby szkoła w ogóle mogła zacząć działać. Ja się boję, żeby znowu nie było takiego układu, że coś damy, a później okaże się, że to było za mało i trzeba dać dwa razy tyle. Byłbym bardzo szczęśliwy, gdyby to było tak, że kwestia naszego finansowania to jest 10% i sprawa jest załatwiona.

Teraz odniosę się do tego, czego dotknął pan poseł Samborski, mianowicie do działalności charytatywnej. Proszę państwa, środki na działalność charytatywną muszą być zabezpieczone przede wszystkim w budżecie Kancelarii Senatu, który na bieżąco powinien je uruchamiać na zdarzenia losowe. Nie może być takiej sytuacji, jak ta, że w ubiegłym roku fundacja nie prowadziła tego typu działalności, a teraz występuje o 700 tysięcy zł na nią i mówi: dajcie nam te środki, a jak się coś zdarzy, to my je będziemy uruchamiali. Naprawdę nie ma takiej możliwości. Jeżeli państwo chcą prowadzić określoną działalność, mają państwo rozeznanie co do potrzeb, to proszę bardzo: występujemy z wnioskiem, że w tym kraju widzimy to i to, następnie bierzemy jeden układ ze stowarzyszenia, drugi z fundacji, żeby zobaczyć, czy nam się to nie pokryje... Bo przecież wiemy – sami panowie o tym mówili – jacy ludzie do nas docierają. Te same osoby trafiają na Krakowskie Przedmieście, Aleje Ujazdowskie, do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, do nas itd. Mówiliśmy o tym wczoraj, wszyscy doskonale o tym wiedzą. I znowu mamy robić coś takiego, że te same osoby, te same grupy będą dostawać podwójnie – raz ze stowarzyszenia, drugi raz z fundacji? Dlatego musimy to wiedzieć, przynajmniej w zarysie.

Wczoraj poruszany był również problem funkcjonowania prasy. Jest taki układ, że mamy przygotowany specjalny program i chcemy ocenić, jak to wszystko wygląda. Jeżeli zapiszemy sobie określoną rzecz, to będą od nas żądali, żebyśmy im te pieniądze dawali do końca, a to wcale tak być nie musi. Możemy zawrzeć jasną umowę, nawet być może w samej umowie będzie to można określić, że to są nasze wstępne sugestie. Bo my i tak nie zmienimy później kwoty globalnej, możemy dokonać bieżących przesunięć jako aneksu. I proszę bardzo, w połowie roku chcemy sprawdzić czy popatrzeć na to, jak oni realizują to, czego od nich oczekiwaliśmy czy czego oczekiwaliśmy wspólnie. Jeżeli okaże się, że będą redakcje, które nie spełniają naszych wymagań, to my oczywiście możemy zrobić coś takiego, że proszę bardzo, już was nie finansujemy, a środki, które mieliśmy dla was na drugie półrocze, przeznaczymy dla innych. I to można zrobić, aneksem, bo nie wpływa to na globalną kwotę środków, które są przyznane.

I jeszcze raz powtórzę, żebyśmy się zrozumieli, co znaczy ten sygnał. Wydawało nam się, że nie ma lepszego wyjścia niż na sam początek, na otwarcie działalno-

ści dać państwu tyle, ile mieli państwo w roku ubiegłym, a później przystąpić do szczegółowych – niestety, bardzo szczegółowych – porównań analitycznych dotyczących tego, co się sprawdza, a co nie. Proszę mi wierzyć, my też stoimy, że tak powiem, pod pręgierzem, bo na razie rozpatrzyliśmy dopiero kilka wniosków, a jest w sumie sto czterdzieści sześć instytucji, które się zgłosiły. I nie możemy powiedzieć: jednym ruchem wydaliśmy wszystkie pieniądze, jakie mieliśmy, więcej po prostu nie mamy. Dziękuję.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

No dobrze.

Pani dyrektor Rud, proszę bardzo.

**Zastępca Dyrektora Biura Zarządu Krajowego
Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Barbara Rud:**

Chciałabym niejako uzupełnić wypowiedź pana profesora Stelmachowskiego odnośnie do zadań kontynuowanych. O tym, że państwo chcą skontrolować wszystkie zadania powyżej 100 tysięcy zł, dowiaduję się w tej chwili, ale to nie przeszkadza, że jest takie kryterium. Jednak chciałabym prosić o to, aby państwo łaskawie przyjrzeni się zadaniom, które realizowaliśmy w ubiegłym roku, gdzie są już zawarte umowy. Tak się stało – czy to szczęśliwie, czy nieszczęśliwie – że wszystkie te zadania są ujęte w wykazie miejsc do wizytacji, czyli, praktycznie rzecz biorąc, ich finansowanie najwcześniej będzie mogło się rozpocząć po wyjeździe państwa senatorów i po wydaniu opinii.

Jakie są konsekwencje wydania opinii negatywnej? Załóżmy taki czarny scenariusz. Mamy szkołę w Landwarowie, inwestycja realizowana jest od ubiegłego roku, została zawarta umowa z wykonawcą w wyniku przetargu. I jedzie tam zespół senatorów. Widzę tu – pozwolę sobie to powiedzieć – pewną niekonsekwencję. Bo z całym szacunkiem – zespół pojedzie, obejrzy, ale jak to się ma do kontynuowania zadania? Przecież roboty już trwają. Podobnie w Suderwii, gdzie też zespół ma złożyć wizytę – jak usłyszałam od pana dyrektora – do końca lutego. Bardzo dobrze, tylko że tam roboty trwają. Jakie będzie przełożenie? Jak to wpłynie w czasie na zawarcie między nami stosownej umowy, a w ślad za tym na finansowanie tego zadania?

Dlatego mamy taką prośbę – bo tak się stało, że wśród zadań, które podlegają przeglądowi, osiem jest kontynuowanych z ubiegłego roku – aby na te właśnie inwestycje poszły środki do stowarzyszenia w pierwszej kolejności, co nie wyklucza później obejrzenia i kontroli. Zatem jest prośba, aby najpierw przejrzeć wnioski złożone przez nas na te zadania i dołączyć do je tych pięciu, o których już wiemy, że są pozytywnie zaopiniowane przez zespół i przez dział polonijny. Dziękuję bardzo.

(Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzej Stelmachowski: Może jeszcze coś na temat stopnia szczegółowości.)

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Proszę bardzo.

Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzej Stelmachowski:

Panie Marszałku, chcę powiedzieć, czego się boimy. Bo my możemy dać. Oczywiście, jak słusznie powiedział pan dyrektor Mischuk, plan jest tworzony oddolnie i wszystkie szczegóły są, ale my się nieprawdopodobnie boimy sytuacji, że wejdą one do umowy z Senatem. Tak się stało w ubiegłym roku i miało to katastrofalne skutki, bo trzeba było zrobić, o ile sobie przypominam, czterdzieści dziewięć aneksów. Pan dyrektor pewnie to lepiej pamięta. Jeżeli na przykład obejmuje się umową również termin, że dajmy na to kolonie mają się odbyć w lipcu, a są zorganizowane w sierpniu czy odwrotnie, to od razu trzeba się zwracać do Senatu o korektę. To jest nie do wytrzymania.

Dlatego propozycja jest taka, że możemy dać nawet maksymalne uszczegółowienie, ale tylko jako przesłankę do decyzji Wysokiej Komisji, a nie jako element umowy. Umowa powinna mieć – jak również powiedzieli panowie prezesi zaprzyżnionych fundacji – pewne elementy luzu, w przeciwnym razie my zamęczymy kancelarię, a kancelaria nas. Nie ma tajemnic co do materiałów...

(*Głos z sali: Przecież i tak się rozliczamy...*)

No właśnie. Ale prosiłbym je traktować *non-paper*, na zasadzie ilustracji, a umowa niech będzie w formie nieco bardziej skondensowanej, żeby nie trzeba było zwracać się później o aneksowanie w najdrobniejszych rzeczach. Bo sami sobie zakładamy pętlę. W dodatku potem przychodzą jeszcze różni inspektorzy, a to NIK, a UKS, i pytają, dlaczego to, co miało być zrobione w lipcu, odbyło się w sierpniu. Albo coś, na co się nadziliśmy w 2001 r.: konferencja ku czci Paderewskiego była zorganizowana na Ukrainie, a powinno to się odbyć w Polsce. Na Ukrainie było o wiele trudniej to zrobić, miało to o wiele większy wydźwięk społeczny, a kazano nam zwracać za to pieniądze jako nienależne. Chodzi o to, żeby uniknąć takich sytuacji, i mówię to nauczony gorzkim doświadczeniem. Proszę nam tylko powiedzieć, możemy każde technicznie duszy pokazać, tylko, na Boga, nie jako element umowy. To tyle. Dziękuję.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Dyrektor Świątecki, proszę bardzo.

Członek Zespołu do spraw Finansów Polonijnych Piotr Świątecki:

Jeżeli można, chciałbym tylko jedno zdanie na temat kontynuowanych...

(*Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych Piotr Mischuk: Do mikrofonu proszę.*)

(*Głos z sali: Słuchać.*)

(*Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych Piotr Mischuk: To nic, że słuchać, ale jest protokół, nie będzie zapisane, co powiedział dyrektor Świątecki, i znów będą jakieś nieporozumienia.*)

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

Przepraszam bardzo, na chwilę zajmę miejsce pana prezesa, ale zaraz stąd odejdę.

Pani inżynier Rud była uprzejma zaproponować Wysokiej Komisji szybkie, pilne rozpatrzenie wniosków odnoszących się do inwestycji. Niestety...

(*Zastępca Dyrektora Biura Zarządu Krajowego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Barbara Rud: Nie wszystkich, tylko kontynuowanych.*)

Tak, kontynuowanych. Niestety, nie jest to możliwe z powodów, których bym nawet nie nazwał formalnymi, tylko rachunkowymi. We wnioskach, które zostały złożone do Kancelarii Senatu, nie zgadzają się mnożenia i sumowania. Pani inżynier wspominała o kontynuacji budowy w Landwarowie. Wyciągnąłem ten wniosek, pokażę go państwu z daleka: tam, gdzie jest zaznaczone czerwoną kreską, nie zgadzają się rachunki. Zatem pierwszym krokiem, jeszcze przed rozpatrzeniem, przed przedłożeniem państwu tych wniosków, będzie, niestety, uzgodnienie rachunków. Gdy te wartości zostaną poprawione przez wnioskodawcę, bo oczywiście urzędnicy Kancelarii Senatu nie mogą rachować za inwestora...

(Głos z sali: Ale liczą.)

Tylko sprawdzają. Wówczas będziemy mogli z czystym sumieniem przedłożyć Wysokiej Komisji te materiały do rozpatrzenia. Wcześniej nie, bo po prostu nie wypada nam tego robić.

(Zastępca Dyrektora Biura Zarządu Krajowego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Barbara Rud: A kiedy się dowiemy o naniesionych poprawkach? Nie wiedzieliśmy, że one w ogóle są, pierwszy raz słyszę o tym w tej chwili od pana dyrektora.)

Robimy to zestawienie. Niezależnie, przy użyciu kalkulatora, mogłaby pani dojść do podobnych rezultatów, ale przekazemy szczegółowe informacje.

(Zastępca Dyrektora Biura Zarządu Krajowego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Barbara Rud: Rozumiem, że znaleźli państwo błąd, o którym ja w ogóle nie wiem.)

Pani Inżynier, jak mówię, to jest kwestia zastosowania odpowiedniego aparatu. Można stwierdzić, że...

(Zastępca Dyrektora Biura Zarządu Krajowego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Barbara Rud: I kiedy my to dostaniemy, żebyśmy mogli jak najszybciej poprawić, bo zależy nam na...)

W ciągu dwóch, trzech dni przyślemy informację o tym, w których wnioskach są błędy rachunkowe. Jak powiedziałem, na pewno w Landwarowie, można to jeszcze raz przeliczyć. Jeżeli pani sobie życzy, będziemy sukcesywnie, po kolei przekazywać nazwy inwestycji i obiektów, co do których trzeba przeprowadzić te rachunki. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Tadeusz Rzemkowski:

Proszę.

Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych Piotr Mischuk:

Proszę państwa, szanujmy się. My naprawdę stoimy przed poważnymi dylematami. Już zwracaliśmy na to uwagę, pokazywaliśmy to wczoraj: jeżeli mamy we wniosku taki układ, że kwota zadania wynosi tyle i tyle, koszt własny tyle i tyle, a dotacja z Kancelarii Senatu jest większa w tym, co jest wypisane z całości zadania, to wiadomo, że są to błędy rachunkowe. I my mamy teraz siedzieć i to wszystko sprawdzać? Przecież my to musimy po prostu jeszcze raz przeliczać, taka jest prawda. Zrozumcie, że nie możemy tego tak puścić. Kto za to będzie w końcu odpowiadał? I później faktycznie przeciąga się to, przeciąga i przeciąga.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Jeszcze prezes Banasiuk.

Wiceprezes Zarządu Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”

Henryk Banasiuk:

Przepraszam bardzo. Fakt, że to, co mówimy, jest protokołowane, zachęcił mnie do tego, żeby nie pozostawiać ważnych pytań bez odpowiedzi. Chcę powiedzieć, że to, co robimy, to jest bardzo trudna działalność, po obu stronach. Zaapeluję do siebie, że może powinniśmy lepiej niż do tej pory rozumieć kancelarię, ale my z kolei jesteśmy poddani podwójnej presji: ze strony podmiotów, które oczekują wsparcia, i ze strony kancelarii w związku z określonymi wymaganiami.

Dochodzi do takich nieporozumień. Może mamy za mało kontaktów? Nie wiem, dlaczego tak jest. Na przykład pada tu stwierdzenie, w pewnym sensie pretensja, że fundacja zgłosiła program pomocy charytatywnej. Przecież myśmy tego nie wzięli z żyrandola, tylko czytaliśmy uchwałę Senatu z kwietnia ubiegłego roku, czytaliśmy program rządowy, jest tam nowe zadanie: pomoc charytatywna. Były prowadzone rozmowy z senatorami, mówili oni: to jest ważna sprawa, tam są dramaty ludzkie, wszyscy, którzy mogą, powinni to zadanie podjąć. Podejmujemy je i chcielibyśmy, żeby kancelaria ucieszyła się z tego, że wniosków jest trzy razy więcej niż pieniędzy, bo można z nich wybrać najlepsze czy też można troszeczkę rozdać. My trafiamy do zupełnie innych podmiotów i rzadkie są sytuacje... Dlaczego się mówi o tym, że ktoś dostał podwójne finansowanie? To są pojedyncze przypadki wśród ogromnej liczby tych wszystkich, którzy tam działają. Jesteśmy przewrażliwieni, zachowujemy się w stosunku do wspieranych podmiotów jak policja skarbowa, zaczynamy na tysiąc sposobów sprawdzać, czy przypadkiem jeszcze od kogoś nie wzięły pieniędzy.

Ale nie będę przedłużał i powiem jeszcze tylko o jednej sprawie, o szczegółowości. Proszę państwa, były sugestie, zalecenia, żeby rozszerzyć program naszej działalności na kraje Europy Środkowo-Południowej. Wobec tego szczegółowo piszemy o tym we wnioskach, w każdym programie wymieniamy, które to są kraje. I teraz powinniśmy odpowiedzieć...

(Głos z sali: Teraz jeszcze informacja o tym, ile, i będzie wszystko w porządku.)

Nie ma do końca takiego rozeznania. Nie będziemy z góry deklarować, że mamy dla nich tyle a tyle pieniędzy, bo to jest uzależnione przede wszystkim od ich sprawności. Pięknie jest odnotować inicjatywę na przykład stworzenia pisma w Brześciu, ale zobaczymy, co z tego wyjdzie. Jeśli spytają nas, czy widzimy możliwość wsparcia tej inicjatywy, odpowiemy, że widzimy. Jeśli widzimy, to musimy zaplanować, ale do tego, żeby się zobowiązać, jeszcze daleka droga. Musimy zobaczyć, jak ta inicjatywa się rozwija, czy gazeta powstanie, czy nie. Tutaj po prostu trzeba znaleźć jakiś złoty środek. Za mało jest czasu na czytanie tych wniosków, może wcześniej trzeba było rozmawiać. Bardzo byśmy prosili, jeśli to możliwe, żeby wzywać nas zaraz po złożeniu wniosków, później może mniej byłoby dyskusji i problemów na posiedzeniach zespołu i komisji. Przy czym oczywiście zdaję sobie sprawę z tego, że nie mieliśmy na to czasu. Czas, niestety, szybko biegnie. Dziękuję.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Pani senator Olga Krzyżanowska.

Senator Olga Krzyżanowska:

Przepraszam, ale odnoszę wrażenie, że jest nieporozumienie. Przecież ani zespół, ani komisja nie działają od dzisiaj, a sprawa stopnia szczegółowości przedstawiania wniosków nie jest kompletną nowością. Myśmy się borykali z tym w zeszłym roku, poprzednia kadencja miała z tym problemy. Muszę powiedzieć, że nie bardzo mogę się zgodzić z tym, co pan wiceprezes był uprzejmy powiedzieć. Pieniądzy jest znacznie mniej niż potrzeb, wszyscy to wiemy; nie jesteśmy w stanie zrealizować wszystkich wniosków. Jak rozumiem, do fundacji należy rozeznanie, które z nich są najpilniejsze, ale jeżeli państwo już to wiedzą, to taki wniosek musi być szalenie szczegółowy, bo to są pieniądze, za które my wszyscy odpowiadamy. I to nie może być tak, że pieniądze się zużytkuje w ten albo w inny sposób w zależności od tego, co się stanie – ja tak rozumiem wymóg biura i wydaje mi się, iż w ten sposób dotychczas rozpatrywaliśmy te wnioski. Nie wydaje mi się, żeby komisja mogła teraz, w związku z nowymi zadaniami związanymi z pomocą charytatywną, to zmienić.

Chciałam się jeszcze ustosunkować do sprawy, o której była uprzejma powiedzieć pani dyrektor. Wydaje mi się, że o ile to możliwe, inwestycje już zaczęte powinniśmy rozpatrzyć dość szybko, żeby nie hamować naszą szczegółowością, do której jesteśmy zobowiązani, toku prac. Mam nadzieję, że te wnioski są dobrze przygotowane.

I ostatnia rzecz, taka uwaga ogólna. Wydaje mi się, że my nie możemy od razu na początku rozdać wszystkich pieniędzy. Będą wpływały do nas dramatycznie ważne wnioski, które będziemy musieli rozpatrzyć i w połowie roku, i pod koniec. To często już jest późno, ale tak też się zdarza. Zatem mimo potrzeb nie możemy w tej chwili – tak mi się wydaje – powiedzieć: tak jest, wszystkie pieniądze rozdajemy i mamy święty spokój do końca roku. Bo tak nie będzie. Dziękuję.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Dziękuję.

Proszę państwa, ostatni głos w tej części pozwoliłem państwu wypowiedzieć, pozwoliłem się państwu, po dziękującemu mówiąc, rozbrykać. Każdy mógł porozmawiać. Zgadzam się z panią marszałek Krzyżanowską, że nie robimy tego pierwszy rok. Może któremuś z nas imiennie to się zdarzyło, ale generalnie jest to trzynasty czy czternasty rok tej działalności. Chcę powiedzieć, że ścierają się tu dwie rzeczy. Pierwsza to potrzeby zgłaszane przez Polonię i poczucie pewnej misji, którą realizują społecznie bądź półspołecznie przedstawiciele różnych organizacji z Polski. Często ma to charakter historyczny, narodowy – można tu dodawać wiele akcentów. A druga rzecz to rygorystyczne przepisy regulujące wydawanie pieniędzy przez Senat.

Chcę powiedzieć, że niewiele brakowało, by rok temu Senat tymi pieniędzmi nie dysponował, głównie z powodu opinii o naszej beztroskości oraz o nietrafianiu przez nas w faktyczne potrzeby. Czy to stwierdzenie było słuszne, czy nie, to jest w tej chwili najmniej ważne. Dzisiaj nadal się spotykamy z taką oceną naszej działalności. Nadal w opinii społecznej przeważa opinia zaprezentowana przez naszą koleżankę,

panią Szyszkowską. Przewija się ocena, że my to robimy za mało dokładnie, za mało celowo, że nie zaglądamy do tego itd. Przywożę to z głębokiej prowincji i nie mam pretensji do pani profesor, tylko generalnie chodzi mi o to, że taki powód się pojawił.

Chcę powiedzieć, że ja już trochę jestem praktykiem i widzę, iż powoli zaczynamy się plątać. Coraz bardziej senatorowie się zniechęcają do tej działalności: jedni odstepują, inni nie przychodzą na posiedzenia komisji. Pogarsza się współpraca fundacji i stowarzyszenia z urzędnikami Senatu, jest coraz większa nieufność, coraz bardziej biurokratyczny system. Jest to niedobra sytuacja, niedobra. Jeden składa wniosek błędny czy nieprawdziwy, drugi go poprawia, za tydzień będzie jakaś tam wymiana... Nie możemy doprowadzić do takich absurdów, że będziemy ogłaszać przetargi lub konkurs ofert albo będziemy stosować zasadę: dopóki wniosek nie spłynie ze wszystkimi drobiazgami, to zadania nie uruchomimy, choćby listopad minął. Polonia nas zje, jak to się mówi po młodzieżowemu.

Mam coraz większe osobiste rozterki, czy umiem tym zawiadywać w Senacie. Bo z jednej strony chciałoby się serce otworzyć, a z drugiej zaostrza się wymogi formalne, do których przywiązuje się uwagę. Do tego wszystkiego jakaś niechęć, jakieś takie traktowanie, że to nie jest ważne.

(Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzej Stelmachowski: Na pewno nie niechęć do pana.)

Ale tu nie chodzi o to, czy do mnie, czy do Pawełka, czy do Anulewicza. Chodzi o problem, bo przecież nie jesteśmy w tej komisji z przymusu, tylko z dobrej woli.

Proszę państwa, chcę powiedzieć następujące rzeczy. Po pierwsze, jeżeli inwestycje są kontynuowane, jest umowa zawarta przez inwestora, nazwijmy to fachowo, zastępczego, jakim jest „Wspólnota Polska”, z wykonawcą, to ani nie mamy prawa, ani chęci czegokolwiek zmieniać. Jeżeli chcemy w ramach trasy objazdowej zobaczyć ten Landwarów, to nie dlatego, że od tego momentu dopiero można uruchamiać środki. Jako ekonomista i szef komisji jestem zgorzony, że nie mogliśmy miesiąc temu i nie możemy dzisiaj uchwalić dalszego finansowania Landwarowa i innych inwestycji. Nie wiem, z jakich powodów, bo jeżeli tylko ze względu na błędy rachunkowe, to należy się wysoka nagana społeczna tym, którzy taki błąd zrobili, gdyż jest on przeszkodą formalną.

Zatem od naszego wyjazdu do Landwarowa nie jest uzależniona decyzja o dalszym finansowaniu. Chcemy to zobaczyć, a jaki jest tego powód, zaraz powiem. Pan wiceprzewodniczący Kruszewski – nie z własnej woli, tylko poprzez zespół – dochodzi, sprawdza już któryś tydzień z rzędu, czy były uruchomione środki i czy było wykonanie zadanie związane z nadbudową Domu Polskiego w Wilnie, może nie z nadbudową, lecz z adaptacją strychu do celów hotelowych. I do dzisiaj tego nie wiemy, a chcemy zakończyć to dzieło, bo uważamy, że bez tej części hotelowej jest ono niedokończone. Zależy nam na pełnym przekonaniu, czy nie uruchamiamy drugi, a może piąty raz środków, tym bardziej, że ten pałac kultury był budowany prawie jak pałac w jakimś kraju arabskim, za straszne, niewyobrażalne dzisiaj pieniądze. Już nie będziemy wracać do tego tematu, bo sto kontroli tam było, ale w opinii społecznej jest to nadal inwestycja horrendalnie droga.

Drugi przykład. Planujemy wyjazd do paru miejscowości na Ukrainie i chcemy przy okazji zobaczyć najgłośniejszy obecnie – w cudzysłowie – skandal ulicy Relejewa. Poszły tam pieniądze, znów w olbrzymiej skali, i do dzisiaj nie wiemy, czy to zadanie w ogóle może być przeprowadzone, nie mówiąc o tym, że jest nieuruchomione, niez-

kończony, nierozliczony. I jest dyskusja, czy senator ma prawo tam pojechać. Ma prawo i obowiązek. Od tego nie spadnie czyjaś głowa, tylko chcemy wiedzieć jak to wygląda, bo inaczej będą nas wszyscy szczypać, a my... My jesteśmy gwarantami, dysponentem tych pieniędzy jest Senat, a nie ktokolwiek. Środki mogą być uruchomione tylko przez dwie decyzje. Po pierwsze, Prezydium Senatu. My tylko opiniujemy, jeśli to dobrze zrobimy, to Prezydium się zgadza, ale nie do końca i nie we wszystkim – i to jest decyzja dysponenta o charakterze merytoryczno-politycznym. A po drugie, jest podpisana umowa z wykonawcą danego zadania, przepisy Ministerstwa Finansów i Kancelarii Senatu określają wyraźnie, co ona musi zawierać, jak szczegółowy opis zadania, sposób kontroli, rozliczania, termin zwrotu, dopłaty itd. I wszelkie filozofowanie, że mniej lub bardziej, mija się z celem.

Ja się zastanawiam – komisja nie będzie tu zajmować stanowiska, chyba że państwo o to poproszą – czy gdy konkretna kolonia zaplanowana na 15 lipca z konkretnymi dziećmi i w konkretnej miejscowości będzie zorganizowana 20 lipca albo 5 sierpnia, ale za te same pieniądze, to musi być aneksowana, czy jest to nadal to samo zadanie i nie potrzeba dodatkowych... To dotyczy wszystkiego w tym zakresie.

Czyli jest tak: nie będziemy wstrzymywać decyzji o inwestycjach kontynuowanych do czasu wizyty senatorów i czas najwyższy, żeby uruchomić finansowanie tych zadań w bieżącym roku w zakresie, w jakim jest to niezbędne. Jednak przy okazji wyjazdu na Litwę i na Ukrainę chcemy zobaczyć, w jakim stanie są te inwestycje. Dodam, że wbrew pozorom nie jest to działanie czysto teoretyczne. Od paru lat jest planowana rozbudowa szkoły w Rezekne na Łotwie, ale z tej samej miejscowości po polsku, mniej lub bardziej udolnie, pisze do nas Polka – ja to wysłałem do pana marszałka i do innych osób – że nie rozumie, po jakiego grzyba Polska rozbudowuje szkołę w Rezekne, skoro tam nie ma polskich dzieci. Pytanie: mamy tego nie skontrolować? Nie pojechać? Nie rozmawiać? Nie pytać? Tak samo zastanówmy się, czy nie powinniśmy wreszcie zająć stanowiska co do pana Maciejkińca. Mamy nadal finansować tę gazetę, czy nie? Musimy to wreszcie zbadać, bo jeżeli już otrzymujemy ósme pismo Polskiego Związku na Litwie, że ten człowiek nie ma do tego prawa, że nie powinien wydawać gazety, to musimy to sprawdzić. Bo jak inaczej? Podjąć decyzję, że od tego momentu nie finansujemy gazety i koniec? Zresztą był taki wniosek i nawet komisja go przyjęła, tylko prezydium... Są pewne rzeczy, które muszą być, bo inaczej albo sami z tej komisji zrezygnujemy, każdy z nas po kolei, albo inni zrezygnują z naszej działalności. Sądzę, że wystarczy tyle wstępu.

Jeszcze raz, proszę państwa, stwierdzam dobitnie, że senatorowie, którzy chcą tu pracować, są bardzo zaangażowani, ale to, co robią ci nieliczni pracownicy Kancelarii Senatu, to jest niesamowite zapracowanie. Tylko mam takie pytanie, czy stosunki między pracownikami Kancelarii Senatu a Stowarzyszeniem „Wspólnota Polska” nie powodują, że pewne rzeczy niepotrzebnie się robi podwójnie. Czasami trzeba to robić w jednym miejscu od razu na cztery ręce: ja sprawdzam, pani podpisuje, składa wniosek i jedziemy. A takie poprawianie błędów, wysyłanie za trzy dni, ale też wysyłanie wniosku z błędem... Bo ktoś zaraz powie: ja poprawiłem błąd, jestem winowajcą, złym nauczycielem. Zły jest przede wszystkim uczeń, który robi te błędy, a nauczyciel musi je poprawić. Zatem prosiłbym bardzo, żeby w tym zakresie...

Na końcu nas, senatorów, rozliczają, czy fundusz działa, czy zadania są realizowane na czas. Nie może być tak, jak w tym przysłowiowym Usolu. Ksiądz wziął 20

czy 40 tysięcy dolarów – już nie będę zgadywał, bo mieszają mi się te liczby, dziesięć razy je słyszałem – i traktuje je jak pieniądze na tacę, na zasadzie: ja nie muszę się rozliczać. Jest zwyczaj w polskim kościele, że daje się pieniądze na tacę, ale, niestety, prawo polskie nie przewiduje takiej możliwości. Jeżeli nadal taca jest w Polsce nieopodatkowana, to pod warunkiem, że kładzie na nią obywatel, a nie instytucja, zwłaszcza z budżetu państwa. Zdarza się, że firmy dają na tacę, ale to jest już ich problem.

Przystępujemy do wniosków.

Pierwszy wniosek.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Pięć minut przerwy.

(Przerwa w obradach)

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Chcę powiedzieć, że – jak się dzisiaj dowiedziałem od pana dyrektora Miszczuka, bo akurat z nim rozmawiałem – jest bardzo dużo wniosków, w cudzysłowie, drobnych, pojedynczych. Musimy je rozpatrzyć, więc zrobimy to w pierwszy wtorek marca, czyli czwartego, w przeddzień posiedzenia Senatu.

Chcę zwrócić się do pani dyrektor Rud i do pana dyrektora Świąteckiego: jeżeli państwo to przeanalizują, przejdą przez zespół polonijny do końca tego tygodnia i na początku następnego będą gotowe wnioski dotyczące inwestycji kontynuowanych, to będę prosił państwa senatorów, żeby przyjechali ekstra w przyszłym tygodniu na posiedzenie komisji. Jestem tego samego zdania, że w tym zakresie musi być ciągłość prac i finansowania. Zatem jeżeli będzie to zrobione w tym tygodniu, tak byśmy mogli się spotkać w środę lub w czwartek, to przyjedzie tylu senatorów, ilu uzna za stosowne – może ci bliżej mieszkający – i poświęcimy uwagę tylko temu zagadnieniu. Nie będziemy z tym czekać do 4 marca, wtedy rozpatrzemy wszystkie pojedyncze wnioski o charakterze programowym.

(Głos z sali: Jesteśmy do dyspozycji)

No to czekamy wspólnie.

Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzej Stelmachowski:

Zaproponowałbym rozwiązanie kompromisowe co do tych kontynuowanych inwestycji. Otóż można byłoby oczekiwać na decyzję z zastrzeżeniem, że umowa może być podpisana po sprawdzeniu strony rachunkowej. Bo to są jakieś drobne kwoty, nie wiem...

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Inaczej to ustalmy, bo nie można powiedzieć kolegom senatorom, że będą teraz bez patrzenia... Zdaję sobie sprawę z tego, że to powinno być uruchomione jak najszybciej, właściwie dzisiaj, ale nie mamy tego w papierach. Jeżeli jesteście w stanie tak to przygotować, żeby komisja się spotkała na przykład jutro wieczorem, to przyjdziemy. I prosiłbym bardzo o te...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Osobą wiodącą jest dyrektor Świątecki bądź dyrektor Miszczuk, no i państwo. Zgadzam się, że to trzeba rozpatrzyć, żeby można było ustalić zadanie i zakres tego, co jeszcze jest do zrobienia: czy kończymy to w tym roku, czy nie – decyzja merytoryczna – i jaką kwotę przeznaczamy.

Pan dyrektor Miszczuk chciał jeszcze coś sprostować, a potem już zaczniemy rozpatrywać wnioski zawarte w protokole nr 2 zespołu.

Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych Piotr Miszczuk:

Panie Przewodniczący, ja rozumiem, że jest pilna potrzeba, zgadzamy się z tym, nawet od tego zaczęliśmy, ale przecież była decyzja, że zabieramy się za programy, aby zdążyć to wszystko zrobić – to są sterty materiałów do przejrzenia. Zrobiliśmy, że tak powiem, na bieżąco to, co nie budziło jakichkolwiek wątpliwości. Nie możemy też wykraczać poza procedury, które są zapisane w zarządzeniu, bo nikt się na to nie zgodzi – po to jest uchwała, po to jest zarządzenie, które określa ten cykl. Wydaje mi się, że naprawdę nic się nie stanie, jeżeli komisja podejmie wszystkie decyzje dotyczące inwestycji 4 marca, a 6 marca klepnie to Prezydium. Trzy dni w tę, trzy w tę i tak nie rozwiąże tej sprawy, i tak nikogo nie zbawi.

Jest jeszcze druga kwestia, bardziej ogólna, która nierzadko się pojawia. Otóż chcę zwrócić uwagę na to, że często się mówi: to nie ten Senat podjął decyzje, tylko tamten; to nie ten zarząd fundacji, tylko tamten. Decyzję podjął Senat i podjęła fundacja. Jest ciągłość władzy i gdyby coś się zdarzyło, to niestety, dotknęłoby całą organizację, a nie ten czy tamten zarząd. Tak samo Senat musi zdawać sobie sprawę z tego, że gdy będą rozliczać go z decyzji, to już tę kadencję, a nie tamtą. Taki jest układ i chciałbym, abyśmy się zrozumieli, że jest to, jak to się mówi, miecz obosieczny, i to bardzo, bardzo ostry.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Tak jest, ale dochodzenie cywilnoprawne czy inne to odrębna kwestia. Politycznie decyzja jest ustawiona tak: jest to decyzja fundacji.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Jako przewodniczący komisji kończę część ogólną. I tak żeśmy się rozgadali wyjątkowo...

(Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych Piotr Miszczuk: Szybko.)

Przewodniczący komisji mało dzisiaj przemawiał, to trzeba...

Chcę wyraźnie powiedzieć, że przewodniczący komisji w imieniu senatorów ogłasza, iż będziemy się zbierać tak często, aby nie było żadnych ograniczeń. I zapraszamy obie organizacje, pozostałe też, a także biuro, do jak najszybszego przygotowania wniosków, szczególnie inwestycyjnych. Jeżeli to będzie jutro, to spotkamy się jutro, jeżeli w przyszłym tygodniu, to w przyszłym tygodniu. Jeżeli nic się nie stanie, będzie to 4 marca, ale ja stwierdzam, że z naszej strony, ze strony senatorów, nie ma przeszkód. Nie musimy się spotykać raz na dwa czy trzy tygodnie, jeśli trzeba będzie przyjechać raz albo dwa razy w tygodniu, bo taka jest pilna potrzeba, pojawimy się.

Przystępujemy do rozpatrzenia protokołu nr 2 z posiedzenia Zespołu do spraw Finansów Polonijnych z dnia wczorajszego.

Pierwszy na liście jest dyrektor Miszczuk, drugi – Piotr Świątecki. Kolejność zabierania głosu dowolna.

Proszę bardzo, kto referuje?

Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych Piotr Miszczuk:

Panie Przewodniczący, ja praktycznie zreferowałem wszystko, co było do zreferowania. Po prostu nasza propozycja jest taka – raz jeszcze to podkreślę – żeby nie zamykać sprawy, lecz ją otworzyć, tak by fundacja i stowarzyszenie mogły zacząć normalnie pracować. W przypadku Fundacji „Semper Polonia” jest trochę inny układ, bo tam są dwa konkretne wnioski i trzeba je... Ale tutaj, ponieważ tych programów jest dużo, zarówno w jednej, jak i w drugiej organizacji, proponujemy wstępnie – zapisaliśmy te kwoty – przyznać dotacje do określonych zadań na poziomie roku ubiegłego. A potem przystąpimy już, jak tutaj było proponowane, do rozpatrywania programu za programem, i będziemy ustalali, co jest niezbędne, abyśmy mogli zwiększać lub uruchamiać określone środki.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Później, oczywiście. Zatem takie są nasze propozycje, nie chciałbym niepotrzebnie zabierać czasu i przy każdym tym punkcie powtarzać tego samego.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

No dobrze.

Pierwszy punkt: Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, program pomocy oświatowej. Nie wiem, czy wszyscy państwo senatorowie to mają, ale to jest czternaście bitych stron. Jest to wniosek łącznie na kwotę 9 milionów 719 tysięcy 150 zł, a zespół proponuje uruchomić 5 milionów 294 tysiące 340 zł.

Jedno pytanie formalne, odpowiedzcie: czy to znaczy, że jedne pozycje uruchamiamy, a inne nie?

Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych Piotr Miszczuk:

Nie, Panie Przewodniczący. Układ jest taki, że dajemy pewne fundusze, akurat przy programie oświaty polonijnej 3/4 dotacji ubiegłorocznej, bo było 7 milionów zł, a później będziemy się spotykać i prosić o uszczegółowienie określonych pozycji. Spotkamy się również z przedstawicielami fundacji, bo tam też w różnych działach jest pomoc oświatowa. Poprosimy o uszczegółowienie tego wszystkiego, bo musimy zobaczyć, czy nie ma zadań zbieżnych, zachodzących na siebie. Jeżeli są, to będziemy mówić: to niech robi fundacja, a to stowarzyszenie, żeby nic się nie nakładało. To jest kwestia dwóch tygodni i będziemy mieli taki szczegółowy układ, a na razie mamy to uruchomione do określonych działań.

(Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzej Stelmachowski: Dwa tygodnie! Boże!)

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Proszę państwa, to jest tak, że senatorowie podejmują decyzję, a i tak wszystko jest w rękach urzędników. Dzisiaj widzieliśmy przesłuchanie pani prezes. Otrzymuje-

my projekty ustaw, myślimy, że jesteśmy najważniejsi w państwie, a tam podobno wszystko pod suknem i na suknie było już zrobione. Tak samo jest tutaj, nie jest to najlepszy system, ale...

Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych Piotr Mischuk:

Panie Przewodniczący, mieliśmy wczoraj do wyboru: albo odrzucić wszystkie wnioski Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” i Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”, powiedzieć, że opiniujemy negatywnie i prosimy o uszczegółowienie, albo zaproponować to, co zaproponowaliśmy. To wcale nikogo nie zmusza do tego... Nie jest tak, że skoro fundacja dostanie te pieniądze i zostanie to podpisane, jeżeli ma program stypendialny, to go uruchamia. Ma jakieś potrzeby, które trzeba zrealizować, i ma te potrzeby. My później odnotujemy to wszystko, ale będziemy sprawdzać, co dalej. Przecież to jest program do końca sierpnia i pieniądze też są na ten okres.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Czy na temat pierwszego zadania ktoś chce zabrać głos?

(*Głos z sali: Popieram wniosek.*)

To jest dobra metoda. Tak nas zmęczyli, że teraz już tylko będziemy wszyscy za.

Kto jest za przyznaniem na pierwszy wniosek 5 milionów 294 tysięcy 340 zł? (8)

Chwileczkę, bo tego się nie da policzyć.

Kto jest przeciwny? (0)

1 przeciwny? Nie, 2 wstrzymujących się. Dobrze, 2 wstrzymujących się.

Witamy kolegów Zająca i Kulaszewskiego z Niemiec.

(*Głos z sali: Nie będziemy dyskutować.*)

Jeszcze dojdziemy do punktu panów.

Drugi punkt: Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie”, opieka nad szkolnictwem polonijnym. Kwota proponowana – 825 tysięcy zł, zespół proponuje 145 tysięcy zł. Co to jest? Zaliczka?

(*Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych Piotr Mischuk: Tak.*)

Zaliczka.

Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych Piotr Mischuk:

Wszystko to traktujemy jako zaliczkę na działania programowe. Do kwestii szczegółowych, niestety, będzie musiał...

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

Ale to już da możliwość uruchomienia pewnych rzeczy.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Kto jest przeciwny? Bo tak będzie łatwiej. (0)

Kto wstrzymał się od głosu? (0)

Kto jest za? (10)

Dziękuję, jednogłośnie za.

Następny temat, opieka nad katedrami polonistycznymi, 180 tysięcy zł. Też dla Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”.

(*Głos z sali: Ile?*)

180 tysięcy zł.

Kto jest za? (10)

Kto jest przeciw? (0)

Kto się wstrzymał od głosu? (0)

Jednogłośnie za.

Fundacja „Semper Polonia”, reprezentowana przez kolegę prezesa, program stypendialny dla studentów polskiego pochodzenia studiujących w krajach swojego zamieszkania – 1 milion 500 tysięcy zł.

Rozumiem, że to...

(*Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych Piotr Miszczuk: Panie Przewodniczący...*)

To już nie jest zaliczka.

(*Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych Piotr Miszczuk: W czwartym i piątym punkcie to nie jest zaliczka, to jest całość.*)

To razem? Nie, każdy program osobno.

Proszę bardzo, senator Popiołek.

Senator Jolanta Popiołek:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Mam pytanie do pana prezesa Fundacji „Semper Polonia” i do pana marszałka Stelmachowskiego. Czy „Wspólnota Polska” przyjęła propozycję fundacji dotyczącą specjalizacji w realizacji programów stypendialnych adresowanych do młodzieży polonijnej? Czy „Wspólnota Polska” przejęła wspieranie studentów polonijnych w Polsce? To jest ważne, moim zdaniem.

Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzej Stelmachowski:

Rozumiemy to tak, że w tym roku kontynuujemy stypendia przez drugie półroczcie, bo trudno to tak urwać. Fundacja „Semper Polonia” dotychczas fundowała stypendia od drugiego roku, a my od pierwszego. Jeżeli fundacja obejmie również pierwszy rok, to my się w ogóle z tego wycofamy, a jeżeli nie, to musimy jeszcze to dogadać. Być może nadal będziemy fundowali stypendia pierwszemu rokowi, bo uważamy, że to jest najtrudniejszy moment dla młodych ludzi, ale ten szczegół jest do dogadania. My już zmniejszyliśmy pieniądze na ten cel w stosunku do roku ubiegłego, licząc się z wycofywaniem się z tego zadania.

Senator Jolanta Popiołek:

I drugie pytanie. Czy mogę, Panie Przewodniczący?

(*Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski: Proszę.*)

Jakie warunki muszą spełnić polscy studenci ze Wschodu, aby otrzymać stypendium? Wnikliwie przeczytałam materiały i na przykład takie kryteria są dokładnie wyliczone przy Fundacji na Rzecz Pomocy Dzieciom z Grodzieńszczyzny,

tam są nawet postawione pewne bardzo mocne warunki. Ciekawa jestem, czy tak jest również w Fundacji „Semper Polonia” i w Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska”.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Proszę bardzo, prezes Hauszyld.

(*Senator Jolanta Popiołek: Co należy spełnić, żeby dostać stypendium?*)

Prezes Fundacji „Semper Polonia” Marek Hauszyld:

Proszę państwa, program stypendialny, który Fundacja „Semper Polonia” realizuje od 1998 r., do ubiegłego roku był finansowany z naszych środków własnych. Jest opracowany szczegółowy program stypendialny, regulaminy, warunki, które stypendyści muszą spełnić. Muszę powiedzieć, że jest to realizowane wspólnie z Ministerstwem Spraw Zagranicznych i przy jego pomocy. Żadne pieniądze na stypendia nie trafiają bezpośrednio do czyjejś kieszeni, lecz stypendysta musi spełnić określone warunki, a wysokość stypendium nie może być wyższa niż obowiązująca na uczelniach państwowych w kraju zamieszkania studenta. Oczywiście Prezydium Senatu ma wszystkie dokumenty i regulaminy stypendialne, zna wysokość stypendiów. W pracach fundacji i naszej komisji stypendialnej bierze udział między innymi senator Kruszewski i jesteśmy tutaj tak przejrzysti, tak transparentni, że trudno... Stypendysta musi spełnić określone warunki.

Mało tego. Od pięciu lat realizujemy ten program edukacyjny i jest tu zadanie, o którym dzisiaj też państwo będą mówić, pod nazwą „Szansa dla maturzystów. Polega ono na tym, że przygotowujemy polską młodzież do egzaminów na wyższe uczelnie w krajach zamieszkania. Warunkiem otrzymania stypendium jest między innymi – wracam do Programu „Szansa dla maturzystów” – udział studentów czwartego i piątego roku w pomocy w korepetycjach dla młodzieży, która się uczy w dziesiątych i jedenastych klasach szkół licealnych.

Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzej Stelmachowski:

Jeśli chodzi o nas, to są dwa regulaminy: jeden dla młodzieży studiującej w kraju, drugi – za granicami. Ten drugi będzie wygasał, ale ten pierwszy jest. Tam są inne zasady dla pierwszego roku w pierwszym semestrze, inaczej w drugim, gdzie student już się powinien wykazać uzyskanymi stopniami. Od drugiego roku są już wymagane dobre stopnie. I jest powiedziane, jak to powinno wyglądać. My to robimy troszkę innymi kanałami, to zależy od kraju. Na przykład Litwa pięknie przygotowuje wnioski, a inne bywają przygotowane fatalnie, i wtedy się to robi innymi kanałami, nie omijając również konsularnych. To zależy od kraju, jak to jest przygotowywane.

Jeżeli pani senator by sobie życzyła, to co prawda przy sobie tego nie mamy, ale możemy przysłać oba regulaminy.

(*Senator Jolanta Popiołek: Nie, dziękuję. Wystarczy mi, co powiedział pan marszałek.*)

Tak jest.

Prezes Fundacji „Semper Polonia” Henryk Hauszyl:

Nawiązując do pytania pani senator, chcę jeszcze powiedzieć, dlaczego robiliśmy to od drugiego roku. Otóż do tej pory stypendia były fundowane w ten sposób, że polskie firmy opodatkowywały się na rzecz Fundacji i wypłacały je. Myśmy za pośrednictwem fundacji wypłacali pieniądze na rzecz stypendystów, gdyż była możliwość, że część tej młodzieży nie będzie chciała kontynuować studiów, a od drugiego roku jest pewnik. W tym roku będzie troszeczkę inaczej, ponieważ jest podpisane porozumienie między fundacją a Ministerstwem Edukacji Narodowej i Sportu. Komisja MENiS, która będzie jeździła w ramach akcji naboru na studia do Polski, będzie jednocześnie robiła to w stosunku do pierwszego roku studiów. Wnioski tych, którzy nie dostaną się na studia w Polsce, trafią do nas i my tych studentów pierwszego roku również obejmujemy pomocą stypendialną. Przy czym od razu mówię, że stawki stypendialne dla nich będą niższe niż dla studentów drugiego, trzeciego, czwartego i piątego roku.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

To wszystko? Dobrze.

Kto jest za przyznaniem 1 miliona 500 tysięcy zł dla Fundacji „Semper Polonia” na program stypendialny dla studentów za granicą? (10)

Kto jest przeciwny? (0)

Kto wstrzymał się od głosu? (0)

Jednogłośnie za.

Kolejny wniosek: 55 tysięcy 717 zł na Program „Szansa dla maturzystów”, też dla Fundacji „Semper Polonia”.

Kto jest za tym wnioskiem? (10)

Kto jest przeciwny? (0)

Kto wstrzymał się od głosu? (0)

Jednogłośnie za.

Fundacja na Rzecz Pomocy Dzieciom z Grodzieńszczyzny – 18 tysięcy zł na pomoc socjalną dla osób polskiego pochodzenia z Białorusi studiujących na uczelniach w Białymstoku, wniosek szósty. Jest to fundacja, która współpracuje z Senatem i jak dotychczas, sprawuje się wzorowo i prowadzi bardzo dobrą działalność.

Kto jest za tym wnioskiem? (10)

Kto jest przeciwny? (0)

Kto wstrzymał się od głosu? (0)

Jednogłośnie za.

Kolejny wniosek, tej samej fundacji – zaopatrzenie uczących się języka polskiego polskich dzieci na Grodzieńszczyźnie w pomoce niezbędne do nauki. Chodzi o kwotę 18 tysięcy 900 zł.

Aby się dowiedzieć, jak szczegółowo można przygotować wniosek, można zajrzeć do punktu siódmego, gdzie jest nawet powiedziane, ile krzeseł dostarczy się do danej szkoły. Oczywiście jest to indywidualny wniosek małej fundacji, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” ma takich kilkaset czy kilka tysięcy, bo przecież część z nich zbiera i nie są to wnioski własne.

Kto jest za tym wnioskiem? (10)

Kto się wstrzymał od głosu? (0)

Kto jest przeciwny? (0)

Jednogłośnie za.

Zatem pierwsza grupa, tak zwana edukacyjna, jest przyjęta w 100%.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Członek rady stowarzyszenia tłumaczy prezesowi... To trzeba jeszcze osobno.

Wnioski ósmy i dziewiąty są odłożone jako nieprzygotowane przez zespoły.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Dalej, Fundacja na Rzecz Pomocy Dzieciom z Grodzieńszczyzny prosi o 27 tysięcy 300 zł na pomoc indywidualną dla dzieci z rodzin wielodzietnych i ubogich, dzieci niepełnosprawnych itd. We wniosku jest to bardzo szczegółowo rozpisane.

Kto jest za wnioskiem dziesiątym – chodzi o kwotę 27 tysięcy 300 zł? (10)

Kto jest przeciwny? (0)

Kto wstrzymał się od głosu? (0)

Jednogłośnie za.

Wspieranie organizacji polskich i polonijnych za granicą, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” – 3 miliony 834 tysięcy 993 zł. To też są 3/4.

Czy tak, Panie Dyrektorze Piotrze?

(Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych Piotr Mischuk: Tak, to jest zaliczka.)

Zaliczka w wysokości 3/4 sumy rocznej, a potem dalsza analiza. Pieniądze mają iść na biura, czynsze, opłaty, światło itd.

Kto jest za tym wnioskiem? (8)

Kto jest przeciwny? (0)

Kto wstrzymał się od głosu? (2)

2 osoby się wstrzymały od głosu.

Dalej. Dwa razy Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie”, wnioski dwunasty i trzynasty. Pierwszy wniosek...

(Głos z sali: Zaliczkowo.)

Zaliczkowo. Pierwszy jest wniosek o pomoc dla radiowych i telewizyjnych redakcji programów polskojęzycznych – 689 tysięcy zł.

Czy są pytania co do tego?

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Nie ma pytań.

Kto jest za uruchomieniem kwoty 689 tysięcy zł? (9)

Kto jest przeciwny? (0)

Kto wstrzymał się od głosu? (1)

1 osoba się wstrzymała?

Drugi wniosek, podobny, dotyczy prasy polskiej czy polskojęzycznej. Mówimy tu o kwocie 1 miliona 87 tysięcy zł.

Czy są pytania?

W jednym i drugim przypadku uruchamiamy środki na poziomie fizycznym ubiegłorocznym. Teraz będzie miała miejsce głębsza analiza, czy trzeba będzie dodatkowo uruchomić...

Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych Piotr Miszczuk:

Panie Przewodniczący Wysokiej Komisji, już na następnym posiedzeniu przedstawimy szczegółowo – bo dostaliśmy dzisiaj te dane – jakich zadań to dotyczy, jakiego kraju itd., zarówno jeśli chodzi o prasę, jak i o radio.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Kto jest za tym, żeby przyznać tę zaliczkę? (8)

Kto jest przeciwny? (0)

Kto wstrzymał się od głosu? (2)

2 osoby się wstrzymały od głosu.

Lubelski Klub Polonijny, kontynuacja wydawania dwumiesięcznika „Forum Polonijne”. Zespół proponuje, żeby sfinansować ten dwumiesięcznik taką kwotą, jaka jest we wniosku, czyli wynoszącą 165 tysięcy 240 zł.

Czy są jakieś uwagi pytania, wątpliwości?

(*Głos z sali:* Który to wniosek?)

Czternasty. Nie ma uwag.

Kto jest za przyjęciem tego wniosku? (9)

Kto jest przeciwny? (0)

Kto wstrzymał się od głosu? (1)

1 osoba się wstrzymała od głosu.

Wniosek Stowarzyszenia Wykładowców, Konsultantów i Lektorów „Pro-Akademia” dotyczący wymiany dzieci polonijnych z regionu Powoźża i województwa łódzkiego, na kwotę 22 tysięcy 816 zł.

Czy są jakieś pytania do wniosku piętnastego?

Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych Piotr Miszczuk:

Mogę dla wyjaśnienia dodać, że w obwodzie saratowskim mamy bardzo aktywnego przedstawiciela. Zgłoszono do nas kilka wniosków, jest planowane uruchomienie działań dotyczących całego Powoźża. Została podpisana umowa z województwem łódzkim, ta wymiana nabiera coraz szerszego charakteru, łącznie z tworzeniem filii łódzkich uczelni w Saratowie.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Ale z tego wynika, że ten obóz albo już trwa, albo lada dzień ma być uruchomiony, bo mówi się o lutym. Czyli, bym powiedział, jest to taka... Łódź.

Kto jest za przyznaniem kwoty 22 tysięcy 816 zł na tę wymianę między Łodzią a Powoźżem? (10)

Kto jest przeciwny? (0)

Kto wstrzymał się od głosu? (0)

Jednogłośnie za.

Wspieranie kultury polskiej poza granicami kraju, fundacja im. Księcia Konstantego Ostrońskiego... Tak to się pisze? Strasznie trudno przeczytać. Wystawa „Polskie prawosławie”. Stanowisko zespołu jest negatywne, ale i tak wymaga przegłosowania.

Może jeszcze poproszę o dwa zdania dodatkowego wyjaśnienia, bo było to już omawiane, ale dobrze byłoby przypomnieć, jakie są przesłanki tej decyzji.

Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych Piotr Miszczuk:

Panie Przewodniczący, układ jest taki, że jest wniosek o sfinansowanie wystawy, która ma przybliżyć polskie prawosławie w aspekcie historycznym i współczesnym. Ma to być prezentowane na Litwie, Łotwie – zaraz sprawdzę, gdzie jeszcze, bo się gubię w tych wnioskach – w każdym razie poza granicami kraju. Jest to kwota 374 tysięcy zł. Zastanawialiśmy się wczoraj głęboko na posiedzeniu zespołu z przedstawicielami Ministerstwa Spraw Zagranicznych i innych jednostek i naprawdę trudno nam w tym znaleźć jakieś elementy, które by się mieściły w naszym zadaniu polegającym na opiece nad Polonią i Polakami za granicą. Próbuje się tu nawet naciągać pewne rzeczy, można czegoś dopatrywać się w tym, że prezentuje się właśnie polskie prawosławie, ale są to jednak olbrzymie koszty. Sama kwota z Kancelarii Senatu miałaby wynosić 347 tysięcy zł.

Przewodniczący Tadeusz Rzemkowski:

Kto jest za tym, żeby podtrzymać stanowisko zespołu o niefinansowaniu tego zadania ze środków Senatu? (10)

Jednogłośnie za? Tak, dobrze.

To były wnioski programowe.

Teraz jest pięć małych wniosków dotyczących nowych zadań inwestycyjnych, które z uwagi na jednostkowy charakter i oddalenie od Warszawy nie będą podlegały indywidualnej hospitacji czy kontroli. W związku z tym jest prośba, aby podjąć te decyzje dzisiaj.

Pierwszy punkt to zakup lokalu wraz z remontem w Samborze na Ukrainie za kwotę 25 tysięcy zł. Z przedstawionych dokumentów wynika, że obiekt jest wytypowany, jest opisany stan faktyczny i kwota 25 tysięcy zł na zakup i niezbędny remont budynku jest wystarczająca. Tak?

(*Głos z sali: Tak.*)

(*Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych Piotr Miszczuk: Towarzystwo działa prężnie.*)

Jak byłem tam ostatnio w związku z otwieraniem szkół, to nawet pan prezes zapraszał mnie do Sambora, ale akurat nie miałem czasu. Może przy innej okazji.

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

Kto jest za pierwszym wnioskiem dotyczącym lokalu dla towarzystwa w Samborze? (10)

Kto jest przeciwny? (0)

Kto się wstrzymał od głosu? (0)

Jednogłośnie za.

Drugi wniosek, remont obiektu Domu Polskiego w Kaczycy w Rumunii za kwotę 13 tysięcy 500 zł. W zielonej książeczce jest opisany zakres robót, obiekt będzie w tym roku wyremontowany i oddany do użytku.

(*Głos z sali: To jest mały remont.*)

(*Głos z sali: Jest udział w kosztach*)

Udział.

Kto jest za tym wnioskiem? (10)

Kto jest przeciwny? (0)

Kto się wstrzymał od głosu? (0)

Jednogłośnie za.

Trzeci wniosek. Jedziemy aż do Brazylii – roboty wykończeniowe poddasza w Muzeum Etnograficznym w Santanie. Za kwotę 50 tysięcy zł będzie tam wykonany określony zakres robót.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Czy są pytania?

Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych Piotr Miszczuk:

Mam tylko jedną wątpliwość, którą muszę się z państwem podzielić, bo dotyczy ona kwestii związanych z działaniem USOPAŁ. Otóż organizacja ta rości sobie pretensje do decydowania o tym, co się powinno robić w całej Ameryce, a nie tylko w poszczególnych krajach.

Prosiłbym panią Rud, żeby wyjaśniła, czy do tego zadania również USOPAŁ zgłaszał pretensje, czy nie?

(Zastępca Dyrektora Biura Zarządu Krajowego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Barbara Rud: Wyjaśnię.)

(Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski: Proszę bardzo.)

Mieliśmy pewne wątpliwości co do tych inwestycji w związku z tym, że nie było tutaj konsultacji z szefem organizacji obejmującej całą Amerykę. Ja osobiście mam trochę inne zdanie na ten temat, bo rozumiem, że można decydować, ale nie może szef... To jest tak, jakby na przykład szefowa Unii Europejskiej decydowała o tym, co ma być robione w danym kraju. Przecież są organizacje zrzeszające Polaków danego kraju. Zatem jest taki problem.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Czy ktoś zabierze głos?

Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych Piotr Miszczuk:

Jest pan profesor, może coś więcej wie na ten temat, bo...

(Zastępca Dyrektora Biura Zarządu Krajowego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Barbara Rud: Rozumiem, że pan sugeruje, aby uzyskać opinię od szefa UOSOPAŁ na ten temat.)

Nie, ja zadaję pytanie, czy państwo coś wiedzą na temat sprzeciwów szefa USOPAŁ dotyczących tych inwestycji w Brazylii.

(Zastępca Dyrektora Biura Zarządu Krajowego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Barbara Rud: Panie Profesorze, jest taka teza, że...)

Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzej Stelmachowski:

Były sprzeciwy co do Kurytyby.

(*Zastępca Dyrektora Biura Zarządu Krajowego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Barbara Rud: Ale chodzi o Santanę.*)

Przy żadnych innych inwestycjach nie było problemów, poza taką jedną delikatną sprawą, że pan Kobyłański uważa, iż powinien opiniować wszystkie środki pomocy na USOPAŁ. Wydaje mi się, że jest to roszczenie nieco za daleko idące, bo owszem, tam, gdzie jest on prezesem organizacji polonijnej, czyli w Argentynie i Urugwaju, może tak, ale Brazyliia jednak ma swoje organizacje autonomiczne.

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

Owszem, był wyraźny sprzeciw, jeśli chodzi o Kurytybę, bo miał tam być jego udział. Ale tu nie ma Kurytyby, tu są inne miejscowości.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

We wniosku dotyczącym tego muzeum jest bardzo szczegółowy opis tego, co tam jest do zrobienia, wraz z rysunkiem. Jest obiekt, jest ustalony zakres robót, jakie trzeba wykonać, żeby kompleks ten był użyteczny i służył Polonii, która stanowi 80% mieszkańców tej miejscowości.

Kto jest za tym wnioskiem?

Na końcu wylosujemy, kto pojedzie to zobaczyć. (*Wesołość na sali*)

(*Głos z sali: Trochę za daleko.*)

Drugi wniosek z tego zakresu dotyczy partycypacji w kosztach zakupu lokalu na Dom Polski we Florianopolis w Brazylii. Jest taki pomysł, że dopiero wtedy, gdy przeznaczymy na to 40 tysięcy zł – szacuje się, że wystarczy taka kwota – poszuka się takiego budynku na wolnym rynku i się go kupi. Aż dziw, w porównaniu do cen obowiązujących w Tbilisi, że nabędzie się taki obiekt za 40 tysięcy zł.

(*Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych Piotr Miszczuk: Może tam nie ma mafii.*)

(*Zastępca Dyrektora Biura Zarządu Krajowego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Barbara Rud: To jest lokal, Panie Przewodniczący, lokal.*)

Czyli jest to na razie takie, powiedziałbym, uruchomienie tytułu, bo umowa zakupu będzie ustalona precyzyjnie wtedy, gdy zostanie znaleziony lokal. Zatem nasza uchwała daje jakby legitymację do szukania obiektu – o, tak można powiedzieć. Czyli wiemy, co należy nabyć, jakie są potrzeby, natomiast co do szczegółów, to z wolnej ręki...

Kto jest za taką propozycją? (10)

Kto jest przeciwny? (0)

Kto się wstrzymał od głosu? (0)

Jednogłośnie za.

Wniosek piąty dotyczy zakupu i montażu okien dla Izby Polskiej w Danii w Tagerup. Byłem w Danii wielokrotnie, ale nie wiem, czy akurat w tej miejscowości. Nie pamiętam.

(*Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzej Stelmachowski: To dla tych robotników buraczanych, jak ich nazywacie.*)

Czyli z tego wynika, że zakupimy i zamontujemy okna na parterze.

(*Zastępca Dyrektora Biura Zarządu Krajowego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Barbara Rud: Bo tam jest zagrożenie włamaniem i kradzieżą, dlatego tylko na parterze.*)

A co się dzieje na piętrze? Czy tam są dobre okna, czy nie?

(Zastępca Dyrektora Biura Zarządu Krajowego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Barbara Rud: Na piętrze na razie są w dobrym stanie, na tyle, że jest to bezpieczne.)

Senator Anulewicz, proszę.

Senator Andrzej Anulewicz:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Chciałbym zapytać, jakie to będą okna, jakie zabezpieczenia za 70 tysięcy zł?

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Proszę bardzo.

Zastępca Dyrektora Biura Zarządu Krajowego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Barbara Rud:

Okna będą drewniane, zrobione indywidualnie zgodnie ze stylem domu – ponieważ będą wymieniane tylko na parterze, muszą być takie, jak w całym budynku. A jakie będą zabezpieczenia, nie wiem dokładnie, ale chyba mają być przeciwwłamaniowe, bez kraty.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Czy są jeszcze jakieś pytania?

Zwracam uwagę, że Dania jest jednym z najdroższych krajów i może dlatego ta cena jest stosunkowo wysoka.

Kto jest za tym, żeby przyznać proponowaną kwotę na okna w Izbie Polskiej w Taagerup w Danii? (6)

Kto jest przeciwny? (0)

Kto wstrzymał się od głosu? (4)

4 osoby wstrzymały się od głosu.

To były wnioski inwestycyjne.

I jest jeszcze w protokole zespołu na dole, przed podpisem dyrektora Miszczuka, taki zapis: „Przedmiotem obrad Zespołu była także prośba Arkadiusza Kulaszewskiego, prezesa Związku Dziennikarzy Polskich w Niemczech, dotycząca jednorazowego wsparcia finansowego projektu polsko-niemieckiego miesięcznika »Polonia« w formie drukowanej i w sieci Internetu w kwocie 320 000 zł. Prośba została skierowana do zaopiniowania przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych.” Pan Arkadiusz Kulaszewski to obecny tu młody mieszkaniec Niemiec.

Ponieważ są obecni prezes Zajac i pan Kulaszewski, prosiłbym, żeby panowie – może według dowolnego wyboru – powiedzieli parę zdań. Mniej więcej od pół roku jest nam znany projekt wydawania takiego miesięcznika i na uruchomienie go mają panowie wstępną deklarację. Dlatego proszę o kilka zdań o tym piśmie: jak to będzie wydawane, w jakim nakładzie, ile to będzie kosztować, jaki procent miałyby dać Senat i kto ma wesprzeć panów w pozostałej części – bo o ile wiem, około 1/4 to jest spodziewana dotacja Senatowi.

Proszę bardzo, kolega Kulaszewski ma głos.

Proszę do mikrofonu, bo przemówienie musi być nagrane. W tym gmachu wszyscy, którzy zabierają głos, są nagrywani.

**Prezes Związku Dziennikarzy Polskich w Niemczech
Arkadiusz Kulaszewski:**

Witam serdecznie.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Nie. *(Wesołość na sali)*

Jeszcze raz dziękuję panu przewodniczącemu za zaproszenie. Jeżeli jakiegokolwiek pytania się pojawiają, jestem do dyspozycji, a teraz tylko wstępnie chciałbym zaznaczyć, że mamy historyczną szansę, bo po raz pierwszy zarysował się projekt, w którym przede wszystkim uczestniczy strona niemiecka. Jak najmniej chcemy fatygować stronę polską, ale bez tego, niestety, się nie obejdzie. Początkowy zamiar był taki, żeby pismo zostało sfinansowane przez Fundację Współpracy Polsko-Niemieckiej i pełnomocnika rządu do spraw mediów w Niemczech, ale niestety, fundacja nie dysponuje już takimi środkami. W związku z tym zwróciła się – na początku przez marszałka Pastusiaka – o przejęcie części środków. Oczywiście musiało to iść drogą formalną, troszeczkę to trwało, ale w tej chwili zarząd Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej – mamy już pismo wiążące – ma te środki stąd, z Warszawy. Chciałbym jeszcze podkreślić, że to są też właściwie środki niemieckie – z tych dzambokredytów. Fundacja obiecała nam – zarząd podjął takie zobowiązanie – że jeżeli wniosek zostanie zaopiniowany pozytywnie zarówno przez Senat, jak i przez stronę niemiecką, to na następnym posiedzeniu zostaną przyznane środki w kwocie ponad 300 tysięcy zł. O ponad 400 tysięcy występujemy do strony niemieckiej, sami posiadamy około 200 tysięcy własnego wkładu. Te sumy mogą się wydawać wysokie, ale jest to minimalna kwota, żeby w dzisiejszych czasach zacząć czasopismo na poziomie profesjonalnym. Mamy przyrzeczenia ze strony największych piór – zarówno niemieckich, jak i polskich – że będą dla nas pisały. Na początku będzie wymagany bardzo duży wkład własny. Jeszcze raz zaznaczam, że jest to jednorazowa prośba o pomoc. Ten miesięcznik musi się później utrzymać ze środków własnych, więc to nie będzie tak, że co roku będziemy przychodzić po środki i nie będziemy przejmować się tym, czy to będzie dalej egzystować, czy nie, bo i tak będzie. To nie jest pomyślane w ten sposób. Nakład ma wynosić około dziesięciu tysięcy, co na tego typu czasopismo jest, uważam, dosyć dużo.

W tym roku i w następnym na pewno tematyka naszego pisma koncentrować się będzie na Unii Europejskiej, na akcesji Polski do jej struktur, na pomocy, jakiej może udzielić krajowi Polonia. Jest to bardzo na czasie, a nie ma czegoś takiego na rynku. Jest to także szansa na rozpoczęcie współpracy ze stroną niemiecką, na to, że nareszcie zacznie ona finansować Polonię, oczywiście cały czas oglądając się na stronę polską. Ten gest ze strony Senatu byłby na pewno początkiem tej współpracy, także przy innych projektach.

Nie wiem, co bym jeszcze mógł dodać tak na szybko. Może po prostu odpowiem na pytania, jeżeli będą.

(Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski: Senator Pawełek ma głos...)

Wniosek ma szerokie poparcie polityczne w Polsce. Zresztą wszędzie są załączony odpowiednie dokumenty, jeżeli państwo interesowali się wnioskiem, to widzieli państwo, że ma on szerokie zaplecze polityczne w Polsce. Poparł nas też też pan ambasador

w Niemczech. Również katedra dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego gwarantuje bardzo wysoki poziom merytoryczny pisma, tak że nie będzie to kolejna broszurka, jakich parę jest w Niemczech, tylko naprawdę profesjonalny magazyn skierowany do ludzi zainteresowanych problematyką polsko-niemiecką i oczywiście do Polonii, której też brakuje dostępu do mediów. Bo mniejszość niemiecka w Polsce ma bardzo szeroki dostęp do mediów w porównaniu z Polonią w Niemczech. Tam jest praktycznie zero.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Senator Pawełek.

Senator Kazimierz Pawełek:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Mam pytania. Gdzie będzie się mieściła redakcja? Kto będzie kolportował pismo? Na jakim terenie będzie się ono rozchodzić? To są pytania na początek.

**Prezes Związku Dziennikarzy Polskich w Niemczech
Arkadiusz Kulaszewski:**

Od razu odpowiadam. Redakcję planujemy umieścić w Niemczech, w Berlinie, jako że to jest stolica, przede wszystkim ze względów prestiżowych, ale również zaplecza dziennikarskiego. Kolportaż będzie się odbywał na terenie Niemiec poprzez firmę kolportażową, która jest tam największa, jeśli chodzi o rozprowadzanie czasopism międzynarodowych, zagranicznych, a w Polsce poprzez „Ruch”. Zatem nie będzie to tak, jak dotychczas, że była to sprzedaż pod kościołami czy w jakichś polskich sklepach. To jest naprawdę profesjonalna rzecz. Niestety, duża część środków pójdzie właśnie na kolportaż.

(Senator Kazimierz Pawełek: Jaka to będzie prowizja?)

Z kolportażu „Ruch”...

(Senator Kazimierz Pawełek: To sobie wyobrażam, ale jak to wygląda po stronie niemieckiej?)

Mniej więcej na tym samym poziomie. Może ciut drożej, ale w przybliżeniu podobnie.

(Senator Kazimierz Pawełek: Pewnie to jest jakiś procent?)

Tak, od ceny okładkowej około 30%.

(Senator Kazimierz Pawełek: Kolejne pytania: format pisma, technika wydawnicza, format łamania.)

Format A4. Ja nie jestem akurat specjalistą poligrafem, wiem tylko, że to ma być format A4, około stu dziesięciu stron, na papierze... Tylko okładka ma być w kolorze i na trochę lepszym, grubszym papierze, chyba 120 g. Środek chyba normalnie, 80 g albo nawet mniej. Tylko częściowo kolorowy.

(Senator Kazimierz Pawełek: Dziękuję.)

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

(Głos z sali: Jaki nakład?)

Dziesięć tysięcy. Oczywiście na początku przewidujemy rozesłanie części darmowych egzemplarzy, w celu informacyjnym, do instytucji naukowych niemieckich i polskich. Do rządowych oczywiście też.

(*Senator Kazimierz Pawełek*: Jeszcze takie pytanie, bo na pewno jakiś biznesplan panowie zrobili: ile osób na etatach ma liczyć redakcja?)

(*Głos z sali*: A ile ma współpracować?)

(*Senator Kazimierz Pawełek*: Ilu stałych pracowników, a ile osób współpracujących?)

Nie mam tego przy sobie, nie chcę panu źle powiedzieć. Nie wiem, może kolega Zajac...

**Przewodniczący Polskiej Rady w Niemczech – Zrzeszenia Federalnego
Aleksander Zajac:**

Z tego, co pamiętam, redakcja składała się z grona sześciu osób. Dokładnie nie wiem, ale chyba było to około sześciu osób. I mamy oczywiście korespondentów i współpracowników w każdym większym ośrodku polonijnym w Niemczech.

**Prezes Związku Dziennikarzy Polskich w Niemczech
Arkadiusz Kulaszewski:**

Biznesplan jest zrobiony. Ja rozumiem to pytanie troszeczkę tak, że prawdopodobnie chodzi o to, czy przypadkiem członkowie stowarzyszenia nie będą mieli etatów w tej gazecie. Oczywiście nie ma mowy o czymś takim.

(*Senator Kazimierz Pawełek*: Nie, pan mnie źle zrozumiał. Nie chodzi o to, kto będzie personalnie, tylko jacy ludzie i...)

**Przewodniczący Polskiej Rady w Niemczech – Zrzeszenia Federalnego
Aleksander Zajac:**

Może ja powiem. Jest to przewidziane w ten sposób, że będzie po dwóch dziennikarzy wiodących z Polski i z Niemiec, którzy zajmą się tematyką polską i niemiecką, bo to ma być magazyn dwujęzyczny. Redaktorem polskim w Berlinie ma być pan Bogdan Cywiński, dziennikarz „Wprost”, a ze strony niemieckiej – pan von Marshall, współpracujący z „Tages Spiegel”. Jeśli chodzi o Warszawę, rozmawiałem z panem Rybińskim, ale zgodziła się pani redaktor Grabowska. No i ze strony niemieckiej jest pan doktor Gnauk, korespondent „Die Welt”.

(*Senator Kazimierz Pawełek*: Moje kolejne pytanie dotyczy biznesplanu. Jaki macie założony dochód z ogłoszeń?)

Trudno mi w tej chwili powiedzieć, bo dowiedzieliśmy się o tym spotkaniu w ostatniej chwili, przyjechaliśmy może nie do końca przygotowani, bez tego biznesplanu, a kolega, który to robił, przebywa akurat poza Niemcami. Zatem trudno mi w tej chwili odpowiedzieć na takie konkretne pytanie.

(*Senator Kazimierz Pawełek*: Wie pan, to jest podstawowa rzecz, bo jeżeli nie będziecie mieli wpływów z ogłoszeń, to nie dociągniecie do końca.)

**Prezes Związku Dziennikarzy Polskich w Niemczech
Arkadiusz Kulaszewski:**

To jest dla nas jasne, oczywiście. Jest to wyliczone w ten sposób, że dochody z ogłoszeń i cena sprzedaży mają się tak skalkulować, by przynieść zysk już pod ko-

niec okresu rozbiegowego. I tak to powinno dalej funkcjonować, nawet licząc zwroty z „Ruchu” niesprzedanych egzemplarzy.

Senator Jolanta Popiołek:

Panowie w swoim piśmie stwierdzają, że według planów po rocznym okresie promocyjnym czasopismo powinno stać się finansowo w pełni samodzielne. Zatem rozumiem, że w przyszłości już nie będą panowie niczego żądać od Senatu.

(Prezes Związku Dziennikarzy Polskich w Niemczech Arkadiusz Kulaszewski: Nie.)

**Przewodniczący Polskiej Rady w Niemczech – Zrzeszenia Federalnego
Aleksander Zajac:**

Nie, to będzie jednorazowa pomoc. To samo dotyczy części środków od Fundacji Polsko-Niemieckiej. Chcielibyśmy jednak, by strona niemiecka w dalszym ciągu partycypowała w kosztach druku.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Senator Anulewicz, proszę bardzo.

Senator Andrzej Anulewicz:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Uważam, że jest to bardzo cenna, potrzebna inicjatywa i panowie powinni znaleźć przychylność Senatu, oczywiście pod warunkiem, że przekonają nas i uwiarygodnią swoje plany i zamiary. Ale inicjatywa jest bardzo potrzebna. Dziękuję.

**Prezes Związku Dziennikarzy Polskich w Niemczech
Arkadiusz Kulaszewski:**

Dziękuję za miłe słowa. Środki są już na tyle zapewnione, że praktycznie czekamy tylko na zielone światło ze strony Senatu, bo wtedy to by mogło momentalnie ruszyć. Strona niemiecka w tej sytuacji jest zobligowana do tego, by jak najszybciej rozpatrzyć nasz wniosek, i wątpię, żeby widząc, iż strona polska tak walnie się przyczynia do wydania pisma, nagle nie dała tych środków. To jest raczej wykluczone, tym bardziej że będą naciski poprzez Polsko-Niemiecką Grupę Parlamentarną, pan Kalisz też tutaj działa. Ale to wszystko było we wniosku.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Proszę państwa, Polonia niemiecka liczy co najmniej milion osób; jest to grupa bardzo ważna dla Polski, dla integracji, dla współpracy gospodarczej i nie ma co z tym dyskutować. Jednak po pierwsze, mówimy o 320 tysiącach zł, to jest olbrzymia kwota, a po drugie, istotne jest, żeby te pieniądze nie były stracone z powodu śmierci pisma bądź żeby nie trzeba było go ciągle dofinansowywać. Dlatego sugeruję – bo i tak nie ma wniosku końcowego Zespołu do spraw Finansów Polonijnych – żeby ze strony

komisji wziął to w swoje fachowe ręce kolega Pawełek, by skontaktował się z kolegą Kulaszewskim, uzyskał dodatkowe potrzebne dokumenty czy informacje, biznesplan...

(Senator Kazimierz Pawełek: Już zyskałem.)

I jak tylko będziemy gotowi, to komisja zajmie stanowisko w tej sprawie być może już 4 marca. Nie ma co przeciągać.

(Prezes Związku Dziennikarzy Polskich w Niemczech Arkadiusz Kulaszewski: Bardzo byłbym wdzięczny.)

Są prowadzone rozmowy z marszałkiem Stelmachowskim, z marszałkiem Pastusiakiem, jest dobry klimat polityczny, ale musi być decyzja o uruchomieniu 320 tysięcy zł.

**Prezes Związku Dziennikarzy Polskich w Niemczech
Arkadiusz Kulaszewski:**

Może jeszcze tylko dodam, że 6 marca jest posiedzenie zarządu fundacji, na które przyjeżdżają... W zarządzie fundacji – nie wiem, czy wszyscy państwo to wiedzą – cztery osoby to są Niemcy, którzy właśnie przyjeżdżają na posiedzenie, a cztery to Polacy. Wszyscy byli za, tylko czekają na to, czy tego 6 marca będziemy mieli choćby zapewnienia. Nie chodzi o to, żebyśmy od razu przyszli z pieniędzmi od Senatu. Jeżeli miałyby się to nie udać do 6 marca, to byłaby dla nas taka mała tragedia, bo sprawa by się prawdopodobnie przeciągnęła znowu o kilka miesięcy. Tylko tyle chciałbym dodać.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Dyrektor Świątecki.

Członek Zespołu do spraw Finansów Polonijnych Piotr Świątecki:

Panie Przewodniczący, jedno zdanie. Chcę przypomnieć, że beneficjentami dotacji z Kancelarii Senatu muszą być podmioty polskie, zatem wniosek powinien być przeprowadzony przez jakiś podmiot polski.

**Prezes Związku Dziennikarzy Polskich w Niemczech
Arkadiusz Kulaszewski:**

Mamy partnera ze strony polskiej. Tak samo w fundacji musi być jeden partner niemiecki, drugi polski; spełniliśmy ten postulat. Ze strony polskiej naszym partnerem jest „Wspólnota Polska”.

(Członek Zespołu do spraw Finansów Polonijnych Piotr Świątecki: Ale nie ma wniosku „Wspólnoty Polskiej”.)

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Proszę państwa, ponieważ sprawa wymaga w miarę szybkiego działania i naraz muszą podjąć decyzję cztery strony, jest prośba, żeby kolega Kulaszewski z jednej strony z dyrektorem Świąteckim, z drugiej strony z panem senatorem Pawełkiem po-

rozmawiali ze sobą bezpośrednio, przez telefon czy jeszcze inaczej, by ten wniosek był zgodny z wymogami. Musi on być złożony przez „Wspólnotę Polską”, ponieważ tylko oni mogą otrzymać pieniądze na ten cel, są także ustalone pewne inne wymogi w tym zakresie. Kolega Pawełek z racji tego, że jest dziennikarzem, redaktorem naczelnym, dodatkowo oceni merytorycznie ten wniosek, czy jest on racjonalny. Zatem zachęcałbym do tego, żeby jak najszybciej załatwić te sprawy, bo niezależnie od przyrzeczeń czy chęci, musi być formalna decyzja komisji i prezydium. Trochę pan słyszał, my tu przez półtorej godziny pod nieobecność panów mówiliśmy właśnie o tych wszystkich wymaganiach.

**Prezes Związku Dziennikarzy Polskich w Niemczech
Arkadiusz Kulaszewski:**

Chcę jeszcze dodać, że to nie jest nasza wina, iż nie został przysłany taki wniosek, ponieważ od początku prezes fundacji, pan Konarski, twierdził, że jeżeli ktoś ma dołożyć środki ze strony Polski, to na pewno nie stowarzyszenie „Wspólnota Polska” – ono też ma swój udział w projekcie – lecz bezpośrednio Senat. Z tego względu sprawa poszła najpierw przez marszałka Pastusiaka, a później trafiła tutaj. Więc to była nasza niewiedza.

Rozumiem, że jakieś wstępne potwierdzenie mógłbym przedstawić.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Powtarzam, z rozmów, jakie są prowadzone z członkami Prezydium, wynika, że jest dobry klimat, aby powstało to pismo. Jednak żeby uruchomić 320 tysięcy zł, oprócz dobrego klimatu muszą być spełnione wymogi formalne, czyli do dyrektora Świąteckiego czy do Kancelarii Senatu musi wpłynąć wniosek, i najlepiej by było, żeby złożyła go „Wspólnota Polska”, skoro jest waszym partnerem.

(Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzej Stelmachowski: Oczywiście.)

Bo po co stosować inną procedurę, tym bardziej, że nie mamy nikogo na oku. Koledzy z fundacji są ograniczeni swoją nazwą do Wschodu...

(Głos z sali: Możemy zmienić nazwę.)

Czekamy na taki pomysł.

Czy jeszcze są inne sprawy?

Będziemy jeszcze rozmawiać z panią dyrektorką Rud, jutro z panią wiceprzewodniczącą Sagatowską i z kolegami, żeby wyjazdy na Litwę, a później do Białorusi i na Ukrainę, tak uruchomić... Jest uzgodnione z Prezydium, że wyjeżdżamy, i „Wspólnota Polska” się na to zgadza. Będziemy jechali środkiem lokomocji stowarzyszenia czy wynajętym przez stowarzyszenie, jakimś tam osobowym bądź mikrobusem – ważne, żeby to było dobrej jakości. Na Łotwę...

(Głos z sali: Na Łotwę samolotem.)

Samolotem. Już jest ekipa ustalona i kupione bilety.

Czy jeszcze są jakieś sprawy?

Jeszcze raz informuję wszystkich państwa, że jest nasza wola, aby rozpatrywać wszystkie wnioski jak najszybciej, ale muszą być spełnione niezbędne wymogi, zgodnie z prawem polskim, i nie odstępimy od tego. Jeżeli na przykład jest proponowany przez fundację program pomocy charytatywnej na sumę 700 tysięcy, to musi z niego

wynikać, że jest to działalność planowana. A więc trzeba powiedzieć, że chcemy wysłać na Ukrainę pomoc w takiej kwocie, na to i na to. Jeśli pojawią się inne potrzeby na świecie, można to zmienić w ciągu roku, ale musi to być zaplanowane. Może być przy tej pomocy napisane na przykład, że 100 tysięcy zł przeznaczamy na sprawy nagłe, nieprzewidziane, ale nie może być tak, że... Oczywiście jest to całkiem nowy temat – właściwie nie całkiem, po rocznej przerwie – więc pewnie nie wszystko będziemy potrafili przewidzieć, ale na drugi, trzeci rok już będziemy mieli pełne rozeznanie.

Dziękuję państwu bardzo.

(Koniec posiedzenia o godzinie 16 minut 30)

